Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 205 Sobota 27 Czerwca 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129n
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

„Krótkie spięcie" w Senacie

Wbrew przypuszczeniom posiedzenie środowe Senatu stało się raptem posiedzeniem „sensacyjnem". Nastąpiło „krótkie spięcie" pomiędzy p. premjerem Sławoj - Składkowskim a p. senatorem Heimanem - Jareckim, przedstawicielem wielkiego przemysłu włókienniczego.

P. Heiman - Jarecki zadawał... pytania. Owe „pytania" zmierzały najwidoczniej do tego, by „wykazać" w drodze pośredniej, że oto przepisy dewizowe prowadzą gospodarkę narodową do katastrofy, że już jest więcej, niż źle. P. Sławoj - Składkowski nazwał „pytania" p. Heimana - Jareckiego „defetystycznemi". I miał rację. P. Heiman-Jarecki zapewniał, że stawiał je „niecelowo". P. Sławoj - Składkowski twierdził odwrotnie, że to było właśnie celowe. I znowuż jestem przekonany, że miał rację.

Później p. Kwiatkowski wystrzelił kilka dodatkowych nabojów przeciw konserwatywnym „sferom gospodarczym". Jak się zdaje, zachował jeszcze nieco ładunków w ładownicy.

Tyle — sam, mówiąc żargonem dziennikarskim, „incydent". Ale rzuca on na jednym z „odcinków" życia polskiego dużo światła na jedno z podstawowych zagadnień całego tego życia. Chodzi o stosunek zasadniczy t. zw. sfer gospodarczych, innemi słowy — sfer kapitalistycznych do Państwa.

Ktoś z ekonomistów nazwał okres dzisiejszy w rozwoju gospodarki kapitalistycznej okresem „kapitalizmu rabunkowego". W Polsce ten rabunkowy charakter gospodarki „gasnącego świata" ujawnił siebie ze szczególną mocą. Jako organizm gospodarczy, jesteśmy w gruncie rzeczy niszczeni systematycznie i gruntownie. Tu leży uzasadnienie naczelne potrzeby gospodarki planowej i uspołecznienia podstawowych gałęzi przemysłu. Nasz „rodzimy kapitalizm" jest w stopniu ogromnym zależny od kapitalistów obcych. „Ośrodki dyspozycyjne" — że użyję wyrażenia ulubionego niektórych pism „sanacyjnych", — leżą poza granicami Rzeczypospolitej. W tych warunkach „interesy rentowności" popadają raz poraz w sprzeczność z istotnemi potrzebami Państwa. Jakże chcecie budować obronność kraju na takim fundamencie gospodarczym?...

* *
*

„Krótkie spięcie" w „odnowionym" Senacie było pozornie tylko starciem wewnętrznem rozmaitych odłamów obozu „sanacyjnego". Odegrać ono wszak że może rolę głębszą; ułatwione zostanie zrozumienie całej absurdalności, całej nieżyciowości tej koncepcji, którą p. Sławek zaaplikował Polsce w postaci dawnego B. B. W. R. P.p. Sławoj - Składkowski, Koc, Kwiatkowski chcą — mimo wszystko — wędrować dalej tym samym szlakiem. P. Heiman-Jarecki — mimowoli — spełnił bardzo dodatnią funkcję: pokazał Polsce, jak to wygląda naprawdę z punktu widzenia postawy życiowej „sfer gospodarczych".

P. Kwiatkowski uderzył nie tak znowuż mocno w jeden „odcinek" (przepisy dewizowe). „Sanacyjny" p. Heiman - Jarecki odpowiedział pośrednią propagandą „defetyzmu", której nie uprawia nigdy i w żadnych warunkach polska lewica społeczna.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Nowe drogi Francji
Ruch strajkowy. Wzrost zaufania

W Marsylji otrzymano depeszę, że towarzystwa żeglugi zgodziły się na zasadnicze postulaty strajkujących. Podsekretarz stanu Tasso oświadczył, że strajk w Marsylji może być uważany za zakończony.

* *
*

W Lyonie strajk tramawajarzy, który trwał od szeregu dni, został zlikwidowany dzięki interwencji burmistrza miasta, przewodniczącego Izby deputowanych Edwarda Herriot. W mieszkaniu prywatnem burmistrza nastąpiło podpisanie układu. Strajk personelu hoteli, restauracyj i kawiarń oraz robotników przemysłu budowlanego w Lyonie nie został zlikwidowany. Strajk w benzyniarniach pociągnął za sobą zmniejszenie się ruchu samochodowego w mieście. Komitet strajkowy dostarcza benzynę lekarzom, szpitalom i piekarniom.

* *
*

W Oranie (Afryka Północna) wybuchł strajk robotników portowych, zaś strajk w rzeźni został zlikwidowany. (ATE).

* *
*

Sytuacja finansowa kraju uległa poprawie. Panika, która panowała na giełdzie po utworzeniu Rządu „Frontu Ludowego", ustąpiła zupełnie. Poraz pierwszy od chwili objęcia władzy przez gabinet Leona Bluma sprawozdanie Banku Francji wykazuje wzrost zapasów złota o poważną sumę w wysokości 150 miljonów franków. (ATE).

Plany wojenne hitleryzmu
Pochód do Francji przez Szwajcarję

Korespondent ag. Press donosi z Wiednia: Bardzo silne poruszenie w opinji szwajcarskiej wywołała rozprawa, opublikowana w nowojorskiem czasopiśmie „Foreing Affairs", przez wybitnego publicystę amerykańskiego, Edgara A. Mowrera, byłego wieloletniego berlińskiego korespondenta dziennika „Chicago Daily News".

Mowrer, wydalony przez hitlerowców za bezkompromisową służbę informacyjną, uchodzi za doskonałego znawcę niemieckich zagadnień wojskowo - politycznych. Mowrer przypomina, że jeszcze przed kilku laty rozlegały się w prasie wojskowej niemieckiej głosy, że należy sobie za wszelką cenę stworzyć odpowiednią okazję do wkroczenia do Francji, mianowicie na północy poprzez obszar Holandji i Belgji, a na południu przez terytorjum Szwajcarji. Szwajcarja, upewniwszy się dostatecznie, jakie są zamiary pewnych kół niemieckich i przekonawszy się dostatecznie, czem jest hitleryzm, pomyślała o wzmocnieniu swej obronności. Przeznaczono na ten cel 235 miljonów franków.

Francuscy rzeczoznawcy wojskowi utrzymują, że plan marszu niemieckiego przewiduje forsowanie Szwajcarji ze wschodu ku zachodowi lub też wzdłuż górnego biegu Renu między Bazyleą a Szafuzą w kierunku północnego grzbietu Alp francuskich.

Szwajcarja nie mogłaby w tej chwili przeciwstawić napastnikowi środków technicznych. Przyznane kredyty wojskowe na dozbrojenie techniczne armji ma tym brakom zaradzić.

Niemcy na granicy Szwajcarji mają na tym odcinku 8 dywizyj.

Na północy od miasta Sztutgart, w miejscowości Kornwestheim, wybudowano olbrzymi dworzec, łączący linje wschodnio - południowo i północno - południowe. Na niemieckiem pograniczu szwajcarskiem wybudowano olbrzymią ilość baraków wojskowych. Niektóre są odporne na bomby samolotowe i artyleryjskie.

Przewaga militarna Niemiec nad Francją będzie osiągnięta w okresie od 12 do 14 miesięcy. Rewelacje te pokrywają się z informacjami, jakiemi rozporządzają poważne angielskie koła polityczne.

W St. Zjednoczonych
Śmiałe napady na domy miljonerów

Donoszą o dwuch śmiałych napadach w domach miljonerów amerykańskich. Do pałacu znanego miljonera Williama R. Coe w Locust Valley przedostał się tajemniczy osobnik, który zdołał skraść klejnoty wielkiej wartości. Pałac miljonera z ogrodem o przestrzeni 750 morgów był strzeżony przez 52 detektywów i strażników wraz z 12 psami policyjnymi. W chwili kradzieży w pałacu znajdowało się liczne towarzystwo. Tajemniczy złodziej wtargnął do sypialni miljonera, gdzie wykradł wspaniały sznur pereł i inne klejnoty ogólnej wartości 400.000 dolarów. Tej samej nocy ukradziono w pobliskiej willi innego miljonera klejnoty wartości 100.000 dolarów. Sprawców sensacyjnych kradzieży nie zdolano ustalić. (ATE).

Uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych

W dn. 22 b. m. w gmachu ZZK. w Warszawie odbyło się kolejne plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Na posiedzeniu przewodniczył tow. A. Szczerkowski, który w swem zagajeniu podniósł wielką rolę klasowego ruchu zawodowego, a następnie zaproponował przez powstanie z miejsc uczcić pamięć robotników, poległych na ulicach miast polskich. Tow. Szczerkowski zaproponował przyjęcie nast. wniosku:

„Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce zakłada stanowczy protest przeciwko represjom, jakie się rozegrały w niektórych miastach Polski, wobec bezbronnych robotników, nękanych głodem i troską o byt swoich rodzin.

Komisja Centralna Związków Zawodowych oświadcza, że tego rodzaju metody, stosowane wobec klasy robotniczej, wywołują uczucie gniewu i nienawiści.

Poległym towarzyszom Komisja Centralna Związków Zawodowych składa hołd, a rodzinom po poległych—wyrazy serdecznego współczucia".

Wniosek został przyjęty przez aklamację.

Sprawozdanie z działalności Wydziału składał tow. J. Kwapiński; sprawy finansowe referował tow. S. Grylowski; sprawy ubezpieczeń społecznych referował tow. Wąsik; sprawy gospodarcze — tow. Zdanowski.

Gdy, przystępując do sprawozdania, tow. Kwapiński zakomunikował członkom Komisji Centralnej o chorobie tow. Żuławskiego, zebrani postanowili, wśród oklasków, przesłać tow. Z. Żuławskiemu wyrazy uznania, oraz życzenia jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia i jaknajrychlejszego powrotu do pracy.

Po dyskusji nad sprawozdaniami i referatami uchwalono następujące rezolucje:

I

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. za okres sprawozdawczy od dnia 17 września 1935 r. do dnia 22 czerwca 1936 r.

Jednocześnie Komisja Centralna Związków Zawodowych z zadowoleniem stwierdza, że w wyniku uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 12 grudnia 1935 r. w sprawie akcji Związków Zawodowych o podwyżki płac Związki Zawodowe akcję tę podjęły z całą energją i przeprowadzają w myśl interesów i potrzeb klasy robotniczej, zorganizowanej w Związkach Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w całej pełni zatwierdza stanowisko Wydziału Wykonawczego w sprawie prowadzonych akcyj zarobkowych i demonstracyjnych i t. p. uchwalonej przez Wydział Wykonawczy w dniu 28 kwietnia 1936 r.

Plenarne posiedzenie K. C. Z. Z. wzywa wszystkie Związki Zawodode do ścisłego przestrzegania uchwały Wydziału Wykonawczego z dnia 28-go kwietnia 1930 r., wychodząc z założenia, że tylko przez organizacyjne wystąpienia klasa robotnicza zdoła osiągnąć postawione sobie cele — i o ile akcje zarobkowe prowadzone będą za wiedzą i zgodą centralnych władz Związków Zawodowych.

Komisja Centralna wzywa wszystkie Związki Zawodowe do popierania tych akcyj, które prowadzone są za wiedzą i zgodą zarządów głównych Związków Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa klasę robotniczą do masowego wstępowania w szeregi Klasowych Związków Zawodowych, gdyż tylko masowe organizacje zawodowe potrafią obronić interesy robotnicze przed zachłannością kapitalistów, obszarników i innych pracodawców.

Wreszcie Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa całą klasę robotniczą do podjęcia propagandy i akcji o 7-mio godzinny dzień pracy oraz 40-sto godzinny tydzień pracy w przemyśle i handlu, a 6-cio godzinny dzień pracy w górnictwie i hutnictwie, bez obniżki zarobków.

II

Ruina ubezpieczeń społecznych, spowodowana zniesieniem samorządu ubezpieczeniowego, znacznie potęguje cierpienia klasy robotniczej, gnębionej przez kryzys i bezrobocie.

Nieumiejętna, rozrzutna i niespołeczna gospodarka komisaryczna, przerost i demoralizacja aparatu administracyjnego, obniżenia świadczeń, uniedostępnienie lecznictwa i obniżenie jego poziomu, wreszcie — kompromitacja samej idei ubezpieczeń w oczach szerokich mas robotniczych — oto rezultat 8-mio letnich rządów „sanacji" na terenie ubezpieczeń społecznych.

W tych warunkach w dobie szalejącego kryzysu i bezrobocia, gdy racjonalnie postawione ubezpieczenia społeczne mogłyby w dużym stopniu powstrzymać fizyczną degenerację wycieńczonych mas robotniczych, — K. C. Z. Z. zarówno w interesach kraju, jak i klasy robotniczej, którą reprezentuje, protestuje przeciwko zgubnej polityce komisarycznej i wzywa klasę robotniczą do walki o powrót do całkowitego samorządu instytucyj ubezpieczeń społecznych i do rozszerzenia zakresu ich działalności.

Wobec projektowanych częściowych zmian w dotychczasowym systemie — K. C. Z. Z. oświadcza, iż nadal stanowczo przeciwstawi się wszelkim próbom spaczenia idei samorządu przez wprowadzenie komisarzy do instytucyj ubezpieczeń społecznych i nominatów do ciał w nich rządzących.

IIII

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych przyjmuje do wiadomości i zatwierdzenia stanowisko przedstawicieli Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. na konferencji Partyj Socjalistycznych i Związków, oraz opowiada się za uchwalonemi na tej konferencji tezami polityczno - gospodarczemi.

IV

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa wszystkie związki zawodowe do energicznego przeciwstawienia się nagonce antysemickiej i fali ekscesów antyżydowskich.

Komisja Centralna widzi w agitacji antysemickiej, popieranej obecnie zarówno przez endecję, jak i częściowo przez „sanację", atak klas posiadających w walce przeciwko klasie robotniczej.

V

Komisja Centralna zakłada energiczny protest przeciwko niezałatwieniu przez władze postulatów Związków Zawodowych w sprawie uchylenia podatku nadzwyczajnego w stosunku do płac, nieprzekraczających 250 zł. miesięcznie.

Nowa organizacja polityczna

Ag. Press donosi:

Od czasu kiedy po Zjeździe Związku Legjonistów, płk. Koc podjął się organizacji nowego ugrupowania politycznego na miejsce BBW. nie było żadnych informacji o przebiegu prac nad powołaniem do życia tego ugrupowania.

Krążyły pogłoski, że jako podstawa dla rozwoju działalności nowej organizacji użyta będzie Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Pogłoskom tym z jednej strony zaprzeczano, z drugiej strony potwierdzono je.

Obecnie zaszedł fakt pogłoski te potwierdzający. Mianowicie na 1 lipca prezydjum zarządu stołecznego Federacji P. Z. O. O. zwołuje na ratuszu zgromadzenie na którem będzie omawiana propozycja stworzenia specjalnego stowarzyszenia dla walki planowej z działalnością komunistyczną, oraz przeciwdziałania propagandzie haseł wywrotowych.

Takie zadania nowej organizacji wymieniono w okólniku rozesłanym do bardzo wielu mieszkańców miasta Warszawy. Będzie to próba stworzenia zawiązku nowej organizacji politycznej, obliczona na przyciągnięcie do szeregów dawnego B. B. W. R. przedewszystkiem dawnej opozycji narodowej.

Jak słychać w razie gdyby ta inicjatywa powiodła się w Warszawie, Federacja utworzyć ma takie same organizacje w całym kraju, a na nich pułkownik Koc oprze swoją nową organizację. (Press).

* *
*

Tę informację ag. Press podajemy na jej, oczywiście, odpowiedzialność. Jeżeli ta informacja jest prawdziwą, to musielibyśmy stwierdzić, że jednak mieliśmy pojęcie... zbyt wygórowane o rozsądku kierowników obozu „sanacyjnego".

Jeżeli będziemy naprawdę chcieli, stworzymy wielką prasę socjalistyczną

W Palestynie

Krwawe walki trwają

w dalszym ciągu

Z Jerozolimy donoszą: Sytuacja w całym kraju jest w dalszym ciągu niezwykle naprężona, zamachy na pociągi i tory kolejowe, rzucanie bomb, pożary oraz napady na ludność żydowską nie ustają. W pobliżu Sagara odnieśli we środę w starciu z Arabami ciężkie rany pewien oficer policji angielskiej oraz podoficer. Arabowie stracili 3-ech zabitych i 5-ciu rannych. Podczas rewizji dokonywanej przez policję angielską w jednej z wsi arabskich, wywiązała się strzelanina. Jeden Żyd został zabity a 4-ech odniosło rany. W pobliżu Safed na transport złożony z trzech samochodów ciężarowych, udający się szosą Jerozolima — Jerycho do kopalń, dokonano napadu. Wywiązała się walka, która trwała parę godzin. Eskorta transportu strzelała do napastników z karabinu maszynowego. (ATE).

W miejscowości Ankarem odbyła się demonstracja Arabów, która za pośrednictwem policji wystosowała podanie do wysokiego komisarza, a następnie spokojnie się rozeszła. W dzielnicy Manshiel w Jaffie Arabowie usiłowali podpalić synagogę, ale w porę policja przeszkodziła. Arabowie silnie ostrzeliwali osiedle żydowskie Atnaroth, położone na północ od Jerozolimy, przyczem jeden z Żydów został zabity. Posiłki wojskowe, jakie przybyły na miejsce, wszczęły ostrą walkę z Arabami.

Wedle obliczeń żydowskiej agencji dla Palestyny, zniszczenia przez Arabów na osiedlach żydowskich w ciągu ostatnich zaburzeń wynoszą przeszło 123 tys. drzew wyciętych i 3.700 akrów zasiewów spalonych. Inne szkody obliczają na sumę 117 tys. funtów szterlingów. (PAT).

Zniesienie sekwestru „Wieczoru Warszawskiego"

Koniec rządów p. J. Zdziechowskiego

Jak już o tem pisaliśmy, głośna sprawa sekwestru „Wieczoru Warszawskiego" znalazła swój epilog w sądzie. Sąd zniósł sekwestr i onegdaj zniesienie sekwestru weszło w życie. Wczorajszy „Wieczór" pisze, że p. Jerzy Zdziechowski, redaktor tego pisma z ramienia sekwestratorów, ustępuje ze swego stanowiska, a wydawnictwo przechodzi w ręce dawnego Zarządu.

Proces krakowski

Wciąż jeszcze zeznawali wywiadowcy

Wrażenia z sali sądowej

Postępowanie dowodowe posuwa się powoli naprzód. Świadkowie dowodowi, jak dotąd, sami wywiadowcy i funkcjonarjusze policyjni, krótko, gładko odpowiadają na pytania trybunału i prokuratora. Natomiast z widocznym wysiłkiem udzielają odpowiedzi na krzyżowe pytania obrońców.

Czasami jednego świadka obrona przesłuchuje kilka godzin, zmierzając do skontrolowania jego zeznań. W najistotniejszych momentach niektórzy świadkowie albo szczegółów nie pamiętają, albo.. zasłaniają się tajemnicą urzędową. Z ławy oskarżonych podnoszą się poszczególni oskarżeni i wskazują na świadków, jako sprawców pobicia ich w aresztach policyjnych.

***

Rozprawa czwartkowa rozpoczęła się z godzinnem opóźnieniem. Św. Czyżewicz zeznaje, iż dnia 23 marca b. r., po zgromadzeniu w ZZK, uformował się pochód, na czele którego szła grupa Żydów, wznosząca okrzyki antypaństwowe, oraz przeciw wojewodzie i policji.

Na pytanie obrońcy Frülinga, dlaczego świadek ciągle mówi o Żydach, a nie o demonstrantach, zapytany nie umie odpowiedzieć i powiada, że mówi tylko „ogólnie". Nie potrafi również na pytanie obr. Schreibera określić, jaki cel miał ówczesny strajk i co mu jest wiadome o tej pamiętnej nocy w „Sempericie".

Obrońca: Czy tylko Żydzi byli w pochodzie, a Polaków nie było? Św. zastanawia się i powiada, że nie może określić, jaki procent był Żydów i Polaków. Obrońca kwestjonuje twierdzenie świadka, że z odległości 150 kroków odróżnić mógł oblicza demonstrantów i wnosi o zarządzenie wizji lokalnej.

Przodownik P. P. Kruk zeznaje, iż zauważył w tłumie osk. Kowalskiego, jak rzucał flaszką i nawoływał do akcji.

Św. Gryżniak stwierdza, iż flaszką rzucał także Rybka oraz, że policja konna, jadąc ul. Sławkowską ku Rynkowi, natknęła się na łańcuch.

Następnie, na pytania obr. Pajdaka, udziela wyjaśnień, dotyczących okoliczności aresztowania osk. Rybka. Wyjaśnienia te nie są zgodne z wyjaśnieniami innego świadka policyjnego.

Św. Michał Nakoneczny, starszy posterunkowy służby śledczej, zeznaje, że przyjechał 23 marca do Krakowa. Słyszał okrzyk: „Bić policję". Twierdzi, że okrzyki wydawał, m. in. osk. Jarosz.

Osk. Jarosz oświadcza, że posterunkowy ten zeznaje fałszywie.

Na pytanie dr. Z. Grossa, czy wobec panującego wówczas popłochu i ogólnej wrzawy, mógł słyszeć okrzyki, świadek odpowiada, że słyszał je dokładnie.

Następnie zeznaje ostatni świadek Kargol, st. post. policji, który stwierdza, że widział jak rzucano kamieniami i cegłami i jak strzelano z tłumu do policji. Między innymi rzucał kamieniami osk. Jarosz.

Na pytanie przewodniczącego, czy był taki moment, że do tłumu przemawiał dr. Drobner i czy po jego przemówieniu tłum się uspokoił, świadek utrzymuje, że tłum nadal zachowywał się agresywnie.

Świadek na pytanie obr. Feinera nie umie podać kto strzelał z tłumu do policji. Na zapytanie obr. Feinera, czy było ostrzeżenie ze strony policji przed salwami policyjnemi świadek oświadcza, że nie było.

Rozkaz strzelania do tłumu dał komisarz Berent.

Po przesłuchaniu tego świadka osk. Cicha zapytuje, czy świadek widział, jak ją policjanci bili. Świadek odpowiada, że tego nie widział. W tem miejscu wstaje osk. Cicha i donośnym głosem woła: „Bił mnie policjant nr. 377".

Na tem przewodniczący odracza o g. 12 rozprawę do dnia następnego.

W dniu poprzednim ciekawa charakterystyczna była odpowiedź jednego ze świadków policyjnych na pytanie dr. Brossa.

Obrońca dr. Bross zapytuje, czy wiadomo panu, że strajk szewców prowadziła organizacja klasowego Związku szewców? Czy wiadomo, że przewodniczącym Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych jest Kwapiński, który był zasądzony na śmierć za udział w walce o Niepodległość Polski, potem ułaskawiony na katorgę, którą odbywał wspólnie z Aleksandrem Prystorem?

Świadek zastanawia się i powiada, że nic o tem nie wie.

O Berezie Kartuskiej

„Wiadomości Literackie" przedrukowały w całości nasz artykuł w sprawie Berezy Kartuskiej, dodając od siebie następujące uwagi:

„Należy mieć nadzieję, że wezwanie Niedziałkowskiego spotka się z najżywszym oddźwiękiem w szerokich kołach społeczeństwa. Nie powinien wpłynąć na to fakt, że w Berezie znajdują się przeważnie ludzie (dotyczy to zarówno skrajnej prawicy jak skrajnej lewicy), dla których słowo humanitaryzm jest wytartym liczmanem i którzy po przyjściu do władzy nie wątpliwie urządziliby obozy koncentracyjne przedewszystkiem dla tych co dziś o zniesienie obozów koncentracyjnych wołają. Ale tam gdzie chodzi o zagadnienia moralne, — a zagadnieniem moralnem jest obrona prawa i szacunek dla godności ludzkiej, — nie mogą istnieć podwójne kryterja. Nie można być przeciwnikiem kary śmierci, stosując jednocześnie karę śmierci do tych, którzy są tej kary zwolennikami, nie można być zwolennikiem wolności słowa, stosując jednocześnie ograniczenie wolności słowa do tych, którzy są tej wolności przeciwnikami. Być może, że polityka oparta na tego rodzaju przesłankach, nie daje doraźnych korzyści, jej znaczenie wychowawcze jednak — a to wydaje się nam we wszystkich poczynaniach państwa najważniejsze — nie podlega dla nas żadnym wątpliwościom".

Dalszy bieg sprawy

o nadużycia w „Phoenixie"

Jak wiadomo, cała sprawa nadużyć w towarzystwie ubezpieczeń „Phoenix" oddana została przez ministerjum skarbu w ręce władz prokuratorskich i śledztwo prowadzone jest przez te władze. W związku z dochodzeniem po przesłuchaniu w dniach ostatnich szeregu świadków zostali zaaresztowani na terenie Lwowa adw. Józef Rauch, pełniący dawniej funkcje generalnego przedstawiciela tow. ubezpieczeń „Phoenix" w Polsce oraz prokurent towarzystwa Max Froelich.

W czasie rewizji u prokurenta Froelicha znaleziono dalsze materjały obciążające, przyczem stwierdzono duże ilości złota i walut zagranicznych. (PAT.).

Rzeczy... niezwykłe

Dymisja i aresztowania

w Krakowie

Wielką sensację w Krakowie wywołało nagłe zwolnienie ze stanowiska Prezesa Sądu Apelacyjnego, dr. Franciszka Parylewicza. Komunikaty, jakie ukazały się w prasie ograniczają się tylko do stwierdzenia samego faktu, nie podając powodów dymisji.

Wokół dymisji p. Parylewicza krąży mnóstwo pogłosek. P. Parylewicz zrobił w sądownictwie w krótkim czasie bardzo dużą karjerę.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby miarodajne czynniki wydały oficjalny komunikat w sprawie dymisji p. Parylewicza.

Wczoraj na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie aresztowano żonę b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, p. Wandę Parylewiczową. W związku z tą sprawą aresztowano również małżonków Fleiszerów, kupców z Tarnowa.

Aresztowanie p. Parylewiczowej wywołało wielką sensację. Oczekują dalszych aresztowań.

Władze jednak odmawiają wszelkich wyjaśnień ze względu na toczące się śledztwo.

Antyfaszyści włoscy

do „Frontu Ludowego" we Francji

Nielegalne organizacje Frontu Ludowego we Włoszech (socjaliści, komuniści, demokraci i liberałowie) wysłali do Paryża, pod adresem Rządu Bluma i „Frontu Ludowego" Francji obszerny manifest, w którym witają gorąco zwycięstwo „Frontu" we Francji i m. in. oświadczają co następuje:

„Nie dajcie się oszukać ofertą pokojową, wywołaną potrzebami chwili dyktatury faszystowskiej, a której fałsz ukazuje się z czynów wczorajszych i dzisiejszych przygotowań wojennych. Prawdziwa gwarancja pokoju spoczywa w świadomej woli narodu włoskiego, gdy ona będzie w możności swobodnie się ujawnić.

...Jakkolwiek przykro nam, jako Włochom, przyglądać się powolnemu dławieniu gospodarstwa naszego kraju, *nie wahamy się żądać kontynuowania tej polityki (sankcyj), niezbędnej dla dobra samego narodu włoskiego, wprowadzonego przez dyktaturę na drogę krwawej wojny. Jeżeli się uzna zwycięstwo siły brutalnej faszyzmu, jeśli autorytet Genewy ugnie się przed jego groźbą, to wówczas nic już więcej nie zdoła powstrzymać rozmachu dyktatur w Europie, gotowych rozpętać nowy pożar światowy, nic, być może, nie powstrzyma katastrofy wszystkich demokracyj.*

...Gdyby nawet przedstawiciel Rządu faszystowskiego nie zażądał więcej w Genewie, to naród włoski pozostanie zawsze idealnie solidarny z narodami, broniącemi wraz z Paktem Ligi Cywilizacji i Postępu Społecznego przeciw barbarzyństwu wojny".

W Genewie

Pod przewodnictwem ministra duńskiego Muncha zebrali się delegaci Holandji, Szwecji, Norwegji, Danji, Finlandji, Hiszpanji i Szwajcarji dla zajęcia wspólnego stanowiska na zgromadzeniu Ligi w sprawie sankcyj przeciw Włochom, zgodnie z decyzją, powziętą w czasie poprzedniej sesji Rady Ligi. (PAT).

Cesarz Haile Selassie wyjechał do Genewy. „Daily Express" donosi, że Negus nawiązał pertraktacje w sprawie kupna zamku w Anglji Południowej, gdzie ma zamiar się osiedlić w charakterze prywatnym. Minister Eden podczas rozmowy z Negusem dał mu do zrozumienia, że Rząd angielski nie może się zgodzić na jego pobyt w kraju w charakterze panującego obcego mocarstwa. (ATE)

Wobec zastrzeżeń Rządu szwajcarskiego, który nie życzy sobie, aby Haile Selassie zamieszkał w Szwajcarji, dopóki uważa się za pozostającego w stanie wojny z Włochami, Negus zdecydował zrezygnować z zamieszkania w Vevey i postanowił zamieszkać w jednym z hoteli genewskich i po zgromadzeniu Ligi powrócić do Anglji. (PAT).

DEKLARACJA NEGUSA.

Wyjeżdżając z Londynu do Genewy, negus oświadczył: Opuszczając Londyn i udając się do Genewy, celem obrony słusznej sprawy naszego narodu, ślemy narodowi brytyjskiemu gorące podziękowanie za liczne manifestacje sympatji podczas naszego pobytu w Anglji, które nas pocieszają i dodają nam odwagi poczynienia w Genewie wysiłków, celem uzyskania sprawiedliwości, należnej narodowi abisyńskiemu.

Poselstwo abisyńskie opublikowało komunikat, głoszący, że podczas ostatniej rozmowy negusa z ministrem Edenem, omawiano różne zagadnienia. W. Brytanja udzieliła zapewnień, że nadal będzie przestrzegała paktu Ligi Narodów i nie uzna aneksji Abisynji przez Włochy. Negus dał wyraz swemu rozczarowaniu spowodu zniesienia sankcyj przez W. Brytanję i oświadczył Edenowi, że ma zamiar energicznie protestować w Lidze Narodów przeciwko zniesieniu sankcyj. Z drugiej strony negus ma zamiar zażądać zastosowania wszelkich środków, przewidzianych paktem Ligi, które, jego zdaniem, stanowią jedyną gwarancję bezpieczeństwa wielkich i małych narodów, oraz pokoju światowego. (PAT.).

Za „szmugiel" pieniędzy

Aresztowany w Zbąszyniu Chaim Josek Działoszyński, który usiłował przewieźć książeczkę oszczędnościową na sumę 1000 funtów szterlingów, nie jest, wbrew doniesieniom prasy, dyrektorem naczelnym syndykatu eksportu odzieży w Łodzi. Zajmuje się on eksportem gotowych ubrań z Polski i jest obywatelem polskim, stale mieszkającym w Londynie. Rozprawa sądowa przeciwko Działoszyńskiemu ma odbyć się w najbliższych dniach w Poznaniu. (PAT.).

Ku pełnej niezależności Irlandji

Premjer irlandzki de Valera oświadczył w parlamencie, że nowa konstytucja irlandzka, której projekt zostanie złożony Izbie w ciągu zimy, znosi urząd gubernatora generalnego Wolnego Państwa Irlandzkiego. Zniesienie stanowiska gubernatora generalnego, który jest przedstawicielem korony, jest dalszym krokiem na drodze całkowitego usamodzielnienia się Irlandji od Wielkiej Brytanji.

Na czele państwa stanie osobistość powołana z wyboru, zaś przedstawicielem króla będzie wysoki komisarz w Dublinie. W ten sposób Irlandja stanie się w ciągu najbliższych miesięcy zupełnie nie podległem państwem, związanem tylko luźnemi węzłami jedności teoretycznej z resztą Imperjum Brytyjskiego. (ATE.).

Wojna domowa

w Chinach?

Według wiarogodnych wiadomości, nadeszłych z Hankou, straże przednie wojsk prowincji Kwang-Si dotarły do Heng-Czeu w prowincji Huan i zaczęły ostrzeliwać wojska rządowe, stacjonowane u bram tego miasta. (PAT.).

Z Tokio donoszą: Agencja „Kokutsu" oblicza siły Rządu południowego (Kanton) skierowane przeciwko Rządowi nankińskiemu na 200.000 żołnierzy. Z liczby tej 140.000 przypada na oddziały regularne a 60.000 na milicję. Siły południowców składają się z 3 armij. Pierwsza armja pod dowództwem generała Juj-Chan-Ma prowadzi ofensywę w prowincji Fukien, druga armja, pod dowództwem generała Czżan-Da, posuwa się wzdłuż linji kolejowej Kanton-Hankou, a trzecia kieruje się na Honan. (ATE.).

Z Tokio donoszą: Według informacyj agencji „Kokutsu" czerwona armja chińska wznowiła niespodziewanie akcję wojenną. Główne siły czerwone pod dowództwem Siuj-Czan-Duna wtargnęły do prowincji Siujan (Mongolja wewnętrzna) i zajęły miasto Nin-Tsian-Liao. (ATE.).

Bilans Banku Polskiego

W drugiej dekadzie czerwca zapas złota zmniejszył się o 4.7 do 370.1 m. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 5.7 do 11.2 m. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 15 do 44 ml.j. zł. Pokrycie złotem wynosi 33.82%.

Mowy obrończe

w procesie O. U. N. we Lwowie

Rozprawę środową w procesie OUN. we Lwowie wypełniły dalsze przemówienia obrońców. Przemawiał adw. Jarymowicz, broniący Myhala z urzędu. Obrońca ten stoi na stanowisku zmniejszonej poczytalności swego klijenta.

Następnie przemawiał adw. Pawencki imieniem Pidhajnego i Zaryckiej, a następnie adw. Dawydiak, który przed przerwą południową mówił o osk. Senkiwie, którego uważa za niepoczytalnego, zaś po przerwie o osk. Iwasyku. Oskarżony ten — zdaniem obrony — nie był członkiem O. U. N.

Skolei przemawiał adw. Ewyn, obrońca Kaczmarskiego z urzędu. Kaczmarskiego bronił również adw. Horbowy. Adw. Ewyn poruszył polityczne podłoże procesu. Prokurator zaprotestował przeciwko temu, a trybunał po naradzie upomniał obrońcę by unikał tego rodzaju wywodów.

Adw. Ewyn twierdził, że Kaczmarski we wszystkich wypadkach dobrowolnie odstąpił od zamiarów zamachowych. (PAT.).

Dezerterzy pieniężni

we Francji a... u nas

Francuski minister finansów tow. Vincent - Auriol zapowiedział, jak wiadomo, walkę z „dezerterami" walutowymi, t. j. tymi, co wywożą pieniądze zagranicę z uszczerbkiem dla kraju i jego gospodarki. Do 14-go lipca r. b. — oświadczył minister francuski — mają być podane dokładne dane o lokatach kapitałów zagranicą. Po tym terminie surowe kary czekają tych, co ukryją, lub podadzą fałszywe dane o lokatach zagranicą. Rząd będzie ogłaszał w całej prasie spisy „dezerterów pieniężnych".

U nas, jak wiadomo, min. Kwiatkowski, oświadczył, że zebrał już nazwiska tych, co wywieźli kapitały zagranicę. Ale mimo nalegań prasy i nawet jednego z posłów sejmowych, społeczeństwo nie wie dotąd, kto jest „dezerterem pieniężnym".

Nie trzeba tłomaczyć, że i w tej sprawie, metoda francuska jest wyższa i lepsza od polskiej. Na to zgodzi się z nami olbrzymia większość społeczeństwa.

Pokwitowania

Administracja „Robotnika" kwituje:

Dla rodzin po poległych robotnikach w walce o wolność i pracę

Pracownicza Spółdzielnia Kredytowa w Warszawie z nadwyżek bilansowych Spółdzielni za rok 1935 wpłaciła zł. 2.000 dla ofiar wypadków krakowskich i lwowskich.

Komitet PPS w Przecieszynie, poczta Brzeszcze, zł. 10.

L. W. zł. 5.

Na obozy dla Czerw. Harcerzy Stefan Pol w Środzie zł. 5.

Przyboczny „filozof"

Rosenberg o „kulturze"

Jak wiadomo, aż dwaj opatrznościowi mężowie zajmują się ustalaniem i „pogłębianiem" t. zw. „kultury" hitlerowskiej — Rosenberg i Goebbels. Podobno nienawidzą się nawzajem i rywalizują ze sobą. Ale Goebbels jest pochłonięty zagadnieniami masowej propagandy. Wobec tego dostawcą tej poważniejszej „ideologji" jest Rosenberg, przyboczny filozof Hitlera, redaktor „Völkischer Beobachter", autor grubego „Mitu 20-go stulecia", w którym nb. wymyśla na Polaków (jeszcze przed „paktem"!) w okropny sposób.

Mała dygresja. Z tą „filozofją" nordycko - hitlerowską dzieją się w Niemczech rzeczy nadzwyczajne, o których trochę już pisałem. Starych filozofów klasycznych na gwałt się strzyże i goli à la Hitler i przysposabia się na użytek „szturmówek". Przedewszystkiem Nietzschego. Potem Hegla i Fichtego. Gorzej jest z Kantem, w którym sporo tkwi elementów, zaczerpniętych z W. Francuskiej Rewolucji (stanowisko ogólno ludzkie, człowiek jako „cel w sobie"), i który marzył o „wiecznym pokoju". A najgorzej jest z Goethem — zanadto był kosmopolityczny, „brunatni" „filozofowie" nie lubią go.

Ale wróćmy do Rosenberga, generalnego dostawcy „rasistowskiej", szowinistycznej i wszelakiej innej ideologji. Wydał gruby tom swych szkiców i mów p. t. „Kształtowanie Idei"; jest to drugi tom cyklu, noszącego tytuł „Krew i honor".

Warto sobie w wolnej chwili przejrzeć te brednie przybocznego „filozofa", aby się przekonać, do jakiego „poziomu" spada myśl „narodu filozofów" w brunatnej dobie. Dzikie, reakcyjne bredzenia, polane gęstym, paskudnym sosem rasistowskiego szowinizmu. A wszędzie przeglądają dwa nastroje zasadnicze — nienawiść do robotnika, jako walczącej klasy, i przygotowywanie Niemiec do wojny...

Ale przytoczmy przykłady.

Oto mamy artykuł o kobiecie (jest to właściwie przemówienie na „Muttertagu", dniu matki). Czego chce od kobiety brunatny filozof? Musiał naturalnie być trochę oględnym, skoro mówił do kobiet. A mimo to powiedział wyraźnie, że kobieta winna zająć miejsce „wskazane przez naturę", a zrezygnować z fałszywego stanowiska, wykoncypowanego przez „chory rozum(!) ostatnich 50 lat". Niech więc niemiecka kobieta nie marzy o pracy politycznej, o szerokiej działalności, o wielkich horyzontach. Winna być matką — i tylko matką. Winna być maszyną do rodzenia przyszłych żołnierzy hitlerowskich. Dość tego „małpowania mężczyzn"! Niech kobieta raz zrozumie, że ma powołanie szczytniejsze, bo jest „Erhalterin des Lebens", to znaczy istotą, utrzymującą życie. Dzieci rodźcie, brunatne obywatelki, — jaknajwięcej dzieci! Ao prawach, o głowie, o horyzontach nie mówcie!

Jest to więc zdegradowanie kobiety zasadnicze — do jakiegoś podrzędnego stanowiska w społeczeństwie. Kobieta ma być jakimś małpoludkiem czy podludkiem, a wszystko— co mądrzejsze — zostawić władcy - mężczyźnie. Wystarczą jej funkcje biologiczne. Zato będą utrzymywały w porządku „rasę", germański typ ludzki.

Weźmy teraz robotnika, socjalistę. Naturalnie na socjalizm, — ten prawdziwy, klasowy, Rosenberg piorunuje. Dla ułatwienia sobie roboty cały klasowy robotniczy ruch nazywa „komunizmem". Chwyt w Polsce dobrze znany, bo przejęty przez naszych endeków, pojętnych uczniów Rosenberga. Cóż są ci komuniści (i socjaliści)? Pokazuje się, że to osobna „rasa". Jaka? wiadomo, żydowska! Ale czyżby te setki tysięcy czy nawet miljony zorganizowanych były na prawdę Żydami? Nie, znaczna część to poprostu ludzie ograniczeni, obałamuceni i t. p. Ci mogą być jeszcze nawróceni. Ale prowodyrzy, kierownicy wszyscy Żydzi! Weźmy np. Polskę (str. 370), powiada Rosenberg; w Polsce okazuje się, że ogromna część bolszewickich agitatorów należy do — „Bundu"(!). Tu jednak Rosenberg sobie przypomina, że Lenin, Mołotow, Bucharin i t. d. nie są Żydami. Wobec tego dodaje— tak, o ile w Rosji przewódcy nie są Żydami, są poprostu „istotami chorem, pół-warjatami". Lenin? ale to „kałmuk"! To „dziecko stepów"? to „stepowa krew" i t. d.

W ten sposób cały klasowy ruch robotniczy został sprowadzony do kwestji rasy. Żadna „socjologja"! Naturalnie, chodzi o to, żeby przedstawić naród — jako jedność, jako całość, jako jednolitą rasę, i zarazem potępić ideę klasowości.

Ale zajrzyjmy do innego artykułu — „Robotnicy a kultura". To mowa, wygłoszona w automobilowych warsztatach firmy „Opel". Naturalnie, stojąc przed robotnikami, mówca musi liczyć się ze słowami. Czy obiecuje robotnikom równość, sprawiedliwość, zniesienie kapitalizmu? Nie, niebardzo. Rewolucja socjalna musi trwać bardzo długo, zapewnia. Ale co można osiągnąć zaraz? Powiada: „to, czego obecnie chcemy, to żeby robotnik korzystał u nas z takiego samego szacunku wewnętrznego jak wszyscy inni Niemcy". Szacunku! Robotnikom chodzi przedewszystkiem o prawa, o władzę, o wolność, o zarobek. Ale na takie tematy Rosenberg nie lubi mówić — woli słowa bez treści. „Chodzi o to, by w Niemczech odbudowano honor pracy". „Szacunek", „honor" — ślicznie, ale jak stoi sprawa z wolnością i władzą? Na razie robotnik ma zadowolnić się tem, że „jeden robotnik jest bardziej kochany, niż wszyscy królowie w dziejach". Tym „robotnikiem" jest naturalnie — Adolf Hitler. „Oto, dodaje autor, jest odbudowany honor całej niemieckiej klasy robotniczej" (193). Odbudowany widocznie przez to, że jeden (rzekomy) „robotnik" zdradził swą klasę i broni za wszelką cenę interesów kapitalizmu.

Sens tego wszystkiego jasny. Chodzi o to, by mętnymi frazesami przykryć kapitalistyczną klasową treść hitlerowskich rządów. Stąd ta „rasa", ten szowinizm i t. d., i t. p.

„Poziom" — sam czytelnik osądzi — nieprawdopodobny. A jest to „filozof" przyboczny, generalny hurtownik brunatnej „filozofji".

K. CZAPIŃSKI.

Wielki wysiłek mas

Tęsknota do wiedzy i do piękna

„Dni Kultury Robotniczej" w Krakowie były „imprezą" ogólnopolską; były w niej reprezentowane wszystkie niemal zorganizowane ośrodki proletarjatu polskiego— trzy zagłębia węglowe i trzy zagłębia naftowe, zagłębie solne i Łódź, Pomorze i kresy wschodnie. To pozwala na wyciągnięcie wniosków natury ogólnej.

Więc przedewszystkiem zupełnie niebywały, imponujący pęd klasy robotniczej do zdobycia sobie kultury. Niebywały dlatego, że ujawnia się z siłą wprost żywiołową właśnie w czasach najsroższego kryzysu, bezrobocia, nędzy. Na dwa tysiące uczestników zjazdu, zaledwie czwarta część korzystała z ciepłych posiłków, dostarczanych przez komitet zjazdowy (za bardzo niską opłatą); olbrzymia większość przez dwa dni żywiła się jadłem, przywiezionem z sobą w plecakach lub zawiniątkach. Nawet nie wszyscy skorzystać mogli z 50-groszowych noclegów i przytulili się na noc na ławkach plant krakowskich... Świadomie przybywali na pewnego rodzaju poniewierkę, byle tylko nasycić swój głód wiedzy i piękna. Żadna inna grupa społeczna w Polsce nie jest w stanie wykazać dziś tyle ofiarności i poświęcenia w trosce o swój udział w dorobku kultury. To mówi wiele. To mówi, że klasa robotnicza już dzisiaj jest przygotowana do wzięcia na swoje wycieńczone ramiona trudu dźwigania kultury, dorobku ludzkiego ducha.

Kto oczekiwał sensacji na zjeździe, ten się zawiódł. Zjazd robotniczych działaczy oświatowych nie pobierał żadnych uchwał; nie było to potrzebne. Zjazd nosił natomiast piętno wytężonej pracy instrukcyjnej. Wszystkie przemówienia były krótkie, treściwe, zwarte; żadnych dyskusyj — nie dlatego, by się ich obawiano, ale dlatego, że metody naszej pracy kulturalnej są już bezsporne. Wypracowano je w długich latach turowych doświadczeń, przyswojono je sobie niemal powszechnie. Nie utopiono zjazdu w potokach werbalizmu. Natomiast w całym programie „Dni Kultury" przejawiał się ogromny wysiłek wzajemnego pokazania sobie konkretnych osiągnięć długotrwałej pracy. Żadnych zatem improwizacyj, natomiast wyniki całych lat zorganizowanego wysiłku kulturalnego. Warto dla przykładu zaznaczyć, że w orkiestrze kolejarzy z Nowego Sącza gra pewien towarzysz, który jest jej członkiem od lat czterdziestu. To właśnie jest cechą kultury prawdziwej: narastanie i ciągłość wysiłków, zmierzających do coraz wyższych i pełniejszych osiągnięć. Jako drugą cechę „Dni" trzeba podnieść ich masowość; nietylko przez liczbę uczestników (2000 na obecne czasy i na polskie stosunki są cyfrą imponującą), ale przez masowość zespołów. Ogółem wystąpiły w „Dniach" 23 zespoły i jeżeli co zarzucano zjazdowi, to przedewszystkiem przepełnienie tych dwóch dni imprezami. Tak pracowicie wypełniono czas, że jedna z konferencyj specjalnych (czerwonoharcerska) oraz zwiedzanie zabytków Krakowa musiano rozpocząć w niedzielę już o g. 7 rano i jednocześnie odbywały się po dwie, trzy imprezy. Także i zespoły same były masowe, liczące nieraz po kilkudziesięciu wykonawców. To moment niezwykłej wagi, gdyż kultura robotnicza opiera się na dążeniu do wciągnięcia mas w dziedzinę twórczości duchowej nietylko jako konsumentów, ale przedewszystkiem jako twórców lub odtwórców. W Krakowie osiągnęliśmy to w zupełności.

Cóż dalej trzeba uwypuklić? Dla nas samych był niespodzianką niezmiernie wysoki poziom robotniczych wysiłków w dziedzinie kultury. Charakterystyczna jest np. wytrwałość, z jaką kilkuset uczestników zjazdu, po nieprzespanej nocy i po trudach podróży, trwało na sali, śledząc z wytężeniem słowa ośmiu zrzędu prelegentów, referaty, wymagające od słuchaczy dużego wysiłku myślowego. Charakterystyczne jest, jak uczestniczący w festiwalu i akademji, słuchacze umieli wyróżnić, ocenić i wynagrodzić produkcje, wymagające dużego wyrobienia i zrozumienia od słuchacza.

Oceniano nie wedle efektów zewnętrznych, ale wedle istotnych walorów. Następnie zaznaczmy wysoki poziom naszych orkiestr, chórów i zespołów scenicznych. Produkcje np. orkiestry kolejarzy z Nowego Sącza i tramwajarzy krakowskich, chóru ZZK z Tarnowskich Gór, niemieckiego zespołu deklamacyj rytmicznych z Katowic, łódzkiej Sceny Robotniczej i t. d. wykazywały wysoką klasę artystyczną. Dalej bogactwo i rozmaitość wysiłków: od orkiestry smyczkowej z Andrychowa i mandolinistów z Sosnowca, po orkiestry symfoniczne; od bezpretensjonalnych chórów po mistrzowskie zespoły śpiewacze. Pokazano — w występach łódzkiego i katowickiego (niemieckiego) zespołu, jak wysoko wznieść się może nowa forma artystyczna, zespół recytacyjny, forma specjalnie robotnicza, pełna ekspresji, stworzona dla tych, którzy nie mogą korzystać z bogatych urządzeń scenicznych i muszą je zastąpić innemi wartościami. Wreszcie, okazało się, jak silny jest popęd do osiągnięć coraz to wyższego rzędu; widzieliśmy np., jak połączono deklamację zbiorową z rytmiką plastyczną (Niemcy z Katowic), z wrażeniami wzrokowemi i z muzyką (Scena robotnicza z Łodzi), jak połączono śpiew z muzyką (wspólne produkcje orkiestry tramwajarzy i chóru „Lutni Robotniczej" krakowskiej) i t. d.

Ocena „Dni" byłaby niepełna, gdybyśmy pominęli momenty natury estetycznej, których proletarjat tak łaknie i które dają mu wielką satysfakcję. Momenty te były różnego rodzaju: śliczne stroje orkiestry kolejarzy nowosądeckich, orle pióra u kapeluszy i góralskie peleryny granatowe; pokazy gimnastyki masowej „siłaczy" z Czechosłowacji; cudownie piękna oprawa festiwalu w postaci renesansowego dziedzińca Bibljoteki Jagiellońskiej, oświetlonego reflektorami; na tem tle zapierająca dech w piersi interpretacja „Ballady o placu Teatralnym" w wykonaniu zespołu łódzkiego, rozegrana na bajkowo oświetlonych krużgankach cudownie pięknego gmachu; pochód wśród blasku pochodni, wkraczający na wspaniale iluminowany rynek krakowski. Bez żadnej przesady, mamy prawo powiedzieć i cieszyć się temi słowy: Było pięknie, było bardzo pięknie.

Dodajmy nawiązanie łączności z pracami kulturalnemi wsi, uwzględnienie prac mniejszości narodowych i to w ich ojczystym języku (owacyjnie witany chór i zespół recytacyjny niemieckich robotników), a stwierdzimy, iż krakowskie „Dni" dały pełny, jednorodny i harmonijny obraz, czem ma być i czem jest już dzisiaj kultura robotnicza.

W przyszłości rozwiniemy ten nowy rodzaj manifestacji do form jeszcze wyższych i pełniejszych. Już dzisiaj jednak podniósł on nas wszystkich wysoko na duchu i natchnął nową wiarą w zdolności i siły robotniczej klasy.

ADAM CIOŁKOSZ.

Przegląd prasy

Flirt z „Trzecią" Rzeszą. Echa „krótkiego spięcia" w Senacie

Zbieramy teraz obfite żniwo polityki flirtu z „Trzecią" Rzeszą proces katowicki i wypadki gdańskie rzucają jaskrawe światło na fatalne skutki tej osobliwej polityki.

O procesie katowickim „Polonia" pisze:

„Skąd Polacy znaleźli się w szeregach Jungdeutsche Partei, Volksbundu, a nawet N. S. D. A. B. w Polsce?

Nie można tego wytłumaczyć jedynie nędzą, bezrobociem i agitacją niemiecką. Przyczyna tkwi w głębi. Leży ona w osłabieniu wiary w Polskę w masach ludności polskiej na Śląsku, w obniżeniu siły atrakcyjnej państwa polskiego w oczach tej ludności, podczas gdy, niema co ukrywać, hitleryzm, dzięki środkom materjalnym i propagandzie, w której wyręcza go i część prasy polskiej, oraz nieporozumieniu, jakie wywołała fikcja przyjaźni polsko-niemieckiej i niezrozumiała tolerancja władz — wzmógł siłę atrakcyjną niemczyzny.

Nędza i bezrobocie jest tylko jedną z przyczyn, które osłabiły w masach polskich na Śląsku wiarę w Polskę, ale bynajmniej nie jedyną. Powodów, które z tak przerażającą łatwością pchają młodzież (powtarzamy: młodzież) śląską w ramiona organizacyj niemieckich, są liczne. Wyrok w procesie katowickim jest dla skazanych, którzy stanowią znikomą cząstkę uczestników zbrodniczego ruchu, bezpośrednią represją, dla innych ostrzeżeniem i groźbą. Ale bynajmniej nie rozwiązuje samego zagadnienia. Aby je rozwiązać, trzeba zmienić wiele nietylko na Śląsku, ale i w całej Polsce. A przedewszystkiem trzeba sobie odważnie zdać sprawę ze źródeł zła i nie ukrywać prawdy".

A „Wieczór Warszawski", pisząc o prześladowaniach i biciu Polaków w Gdańsku i o ostatnich prowokacyjnych posunięciach finansowych i gospodarczych Senatu, m. in. dodaje:

„Gdańsk jest wolnem miastem pod opieką Ligi Narodów i pod zwierzchnictwem Polski. Jednocześnie do tego miasta przyjeżdżają w charakterze zarządców, instruktorów, kierowników politycznych, obywatele, a nawet ministrowie obcego państwa— Rzeszy Niemieckiej, wygłaszają mowy, wydają zarządzenia, ba, nawet odwołują i mianują kierowników polityki wolnego miasta. Słowem, personalnie i politycznie Gdańsk wchodzi do wspólnoty narodowo - państwowej, jaką tworzy Rzesza narodowo-socjalistyczna".

Oczywiście, jest to w jaskrawej sprzeczności z obowiązującym stanem prawnym. „Wieczór" z tego niewątpliwie fatalnego stanu rzeczy wyciąga wniosek.

„Ten stan przez Polskę tolerowany być nie może. Skoro, wobec całkowitego uzależnienia władz wolnego miasta od partji hitlerowskiej, a partji hitlerowskiej od jej berlińskiej centrali, niema mowy o faktycznej niezależności Gdańska od Niemiec, to dla Polski pozostaje tylko jedno wyjście — dążenie do tego, aby Gdańsk całkowicie należał do Polski".

Tak daleko idące wnioski wysuwa „Wieczór". Natomiast „sanacyjny" „Express", który wprawdzie potępił napady na Polaków, obecnie po oficjalnem przeproszeniu ze strony władz gdańskich uważa, że już wszystko jest w należytym porządku i że idylla polsko - gdańska rozwijać się będzie pomyślnie.

Poco to ustawiczne sianie złudzeń w społeczeństwie?

***

Od dłuższego czasu pisma konserwatywne ze „Słowem" i „Czasem" na czele atakowały politykę gospodarczą p. min. Kwiatkowskiego.

O przyczynach niezadowolenia konserwatystów pisze „Goniec":

„Jak twierdzą wtajemniczeni, wczorajszy atak sen. Radziwiłła i Helmana - Jareckiego na politykę walutową Rządu był wynikiem uchwał, powziętych niedawno na poufnym zjeździe konserwatystów. Na zjeździe tym zwyciężyła podobno opinja, by za wszelką cenę dążyć do zmiany polityki gospodarczo - finansowej Rządu w myśl programu deflacyjnego p. Matuszewskiego".

P. Kwiatkowski w odpowiedzi na atak konserwatystów w ostrej replice m. in. postawił organowi konserwy „Czasowi" zarzut, że nie płaci podatków. Na to oświadcza „Czas":

„Na wczorajszem posiedzeniu Senatu p. minister Skarbu postawił naszemu pismu zarzut, że krytykując politykę Ministerjum Skarbu, nie spełnia swoich obowiązków wobec Państwa, zalegając z opłatą podtku.

W związku z powyższem oświadczamy niniejszem, że nasze zobowiązania podatkowe po dzień dzisiejszy wynoszą poniżej 2000 zł. Ścisłą ich cyfrę opublikujemy w jutrzejszym numerze, podając jednocześnie do wiadomości publicznej dokumenty tej sprawy dotyczące".

Ta niezbyt uprzejma i mocno drażliwa wymiana poglądów między członkami jednego obozu może mieć dalsze konsekwencje. Jak donosi „Goniec":

„Oświadczenie wicepre m. Kwiatkowskiego wywołało istny popłoch w kołach ludzi, niezbyt rygorystycznie traktujących zarządzenia skarbowe.

Zwłaszcza mówi się wiele o gotowej już jakoby liście „dezerterów walutowych", to znaczy, osób, które bezpośrednio przed obostrzeniami wysłały znaczne sumy za granicę.

Dziś po południu odbyć się ma narada konserwatystów z udziałem polityków pozaparlamentarnych tego obozu".

Konserwatyści mają odpowiedzieć na stawiane im zarzuty. Jak twierdzi prasa konflikt może się zaostrzyć. Niektóre pisma przewidują nawet możliwość rozłamu.

Co do nas nie wątpimy, że panowie konserwatyści nie zrobią z ostatnich wydarzeń „wielkiej sprawy". Postarają się jakoś przełknąć nieprzyjemne pigułki. Rozbrat bowiem z Rządem byłby złym interesem.

S-EK

Udany eksperyment

Niejeden z nas biorąc w styczniu do ręki pierwszy numer nowego miesięcznika socjalistycznego „Światło", nie przypuszczał zapewne, że uda się przezwyciężyć „złe fatum" ciążące nad teoretycznemi wydawnictwami socjalistycznemi od kilku lat czy nawet kilkunastu lat. Tymczasem minęło 6 miesięcy i leży przed nami sześć zeszytów „Światła"; pismo nie tylko istnieje, lecz wyraźnie rozwija się zarówno pod względem redakcyjnym, jak i pod względem układu. Pięć i pół tysiąca nakładu to przecież w stosunkach naszych sukces niemały!

Jakież działały tu czynniki? Czy jest to wyraz ogólnego podniesienia się fali społecznej? Czy może nowe pismo uderzyło w jakiś nowy ton, który związał z nim czytelników? Wydaje się, że oba czynniki odegrały swą rolę w tem powodzeniu „Światła". Wzmożenie się ruchu robotniczego zwiększyło zapotrzebowanie na poważną publicystykę socjalistyczną, z drugiej zaś strony redakcja (w składzie: Adam Ciołkosz, Kazimierz Czapiński i Zygmunt Zaremba) potrafiła nastawić pismo w ten sposób, że bez zbytecznego i nużącego teoretyzowania przynosi ono poważne rozważania spraw aktualnych, sposób zaś przedstawienia każdej sprawy pozwala korzystać z pisma każdemu wyrobionemu politycznie towarzyszowi. To właśnie zdobyło dla „Światła" taką masę czytelników i uczyniło zeń pismo, niezbędne dla każdego, kto chce się gruntownie orjentować w stanowisku obozu socjalistycznego.

Prowadząc w ten sposób pismo, redakcja mogła się poszczycić, że wszystkie najważniejsze kwestje ruchu robotniczego zarówno zagadnienia ideologiczne jak i taktyczne zostały w „Świetle" postawione szeroko i gruntownie naświetlone. Wymienimy tylko takie zagadnienia jak przeobrażenia wsi, przemiany w KPP., program PPS., kwestje sporne w obozie socjalistycznym, nacjonalizm... oto tylko drobna część kwestyj omówionych w ciągu tego półrocza. Te rozprawy stanowią często jedyne gruntowne i źródłowe omówienie zagadnień ze stanowiska socjalistycznego. Działacze społeczni i to nietylko robotniczy nieraz będą zmuszeni do zaglądania do tego kompletu.

Ciekawą i żywą jest także rubryka przeglądów zagranicznych, gdzie w szeregu artykułów oświetlane są główne zjawiska życia po szczególnych krajów, przyczem kładzie się specjalny nacisk na źródłowość i rzeczową wartość materjału. W dziale tym zwraca specjalnie uwagę „przegląd idej", w którym omówione są główne prądy naszego życia społecznego w poszczególnych grupach: chłopi, pracownicy umysłowi, młodzież, ruch nacjonalistyczny itp.

Przeglądając tak owe 184 str. naszego miesięcznika narzuca się samo przez się wrażenie wielkiego i planowego wysiłku grona współpracowników by dać z siebie jak najwięcej i stworzyć pismo o nieprzemijającej wartości. W dużej mierze wysiłek ten nie poszedł na marne. To też pozostaje nam tylko zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy nie prenumerują jeszcze „Światła", że otrzymują oni (niesłuszna premja za opieszałość) dziś okazję do zdobycia tego kompletu półrocznego „Światła" bezpłatnie pod warunkiem opłacenia całorocznej prenumeraty, do lipca przyszłego roku. Wynosi to zaledwie 3 zł. Sądzimy, że niejeden z naszych czytelników wyzyska tę okazję zdobycia pełnego kompletu bez dopłat za czas ubiegły. Warto, naprawdę warto, mieć ten komplet zawsze pod ręką.

ZBM.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z środy na czwartek

Senat uchwalił pełnocnictwa

Burzliwe starcie premjera z senatorem — „wodzem“ przemysłu

Na popołudniowem posiedzeniu Senatu we środę rozpatrywano ustawę o granicach Państwa.

Ciekawe były w tej mierze mowy dwuch senatorów: sen. Wiesnera, (hitlerowca), który sprzeciwiał się ustawie, uważając, iż Państwo jest dostatecznie mocne i niepotrzebne mu są nowe środkj ochronne, oraz sen. gen. Osińskiego, który jako żołnierz uważa, że stan zabezpieczenia naszych granic nie jest zadowolający.

PEŁNOMOCNICTWA.

Przystąpiono do ustawy o pełnomocnictwach, w której to sprawie wypowiadało się kilkunastu mówców. Z wyjątkiem żydowskich senatorów, wszyscy mówcy wypowiedzieli się za pełnomocnictwami, przy której to okazji p. Premjer nasluchał się mnóstwa komplementów.

Na podkreślenie zasługuje mowa sen. Schorra, który odgraniczając ogół żydowski od komunizmu, oświadczył pom. in., że **aprobuje wszelkie środki walki, jakie Państwo zastosuje w walce z komunizmem.**

„SUROWE ŻYCIE“.

Powołując się na słowa p. premjera o surowem życiu, sen. Grajek oświadcza, **iż jest prowokacją** znędzniałych mas i wyzyskiwanych robotników to, że dochody dyrektorów i **urzędników** państwowych sięgają niejednokrotnie 10 tys. zł. miesięcznie, oprócz dyjet, wolnych mieszkań i t. d. **Surowe życie musi objąć wszystkich obywateli.**

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski: Chcę sprostować. Pan senator, mówiąc o przemyśle, powiedział, że niektórzy urzędnicy pobierają powyżej 10-ciu tys. zł., dodał potem że należą tu również urzędnicy państwowi i samorządowi. Połączenie było nieszczęśliwe, bo takich urzędników niema.

Sen. Grajek: Panie Premjerze mogę służyć nazwiskami tych, którzy więcej ponad 10 tys. zł. pobierają, jeżeli chodzi o przemysł.

Burzliwy incydent

Podczas dalszej dyskusji nad ustawą o pełnomocnictwach w czasie przemówienia sen. Heimana - Jareckiego doszło do burzliwego incydentu, jakiego mury Senatu nigdy jeszcze nie były świadkami.

Sen. Helman - Jarecki pom. in. powiedział:

„Aktywizacja życia gospodarczego otrzymała ostatnio potężny cios w formie reglamentacji dewiz. Czy prawdą jest, że komisja dewizowa odmówiła Warszawskiemu . Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu zezwolenia na przekazanie pieniędzy na obsługę kuponów obligacyj, ulokowanych na rynku francuskim i że odmówiła przekazania do Stanów Zjednoczonych kwoty na obsługę pożyczki ullenowskiej?“

Prezes Rady Ministrów gen. Składkowski: Czy Pan długo takie defetystyczne pytania ma zamiar stawiać w ciężkiej sytuacji Państwa? Wstyd!

S. Heiman - Jarecki: Nie widzę.

Prezes Rady min. Składkowski: Pan nie widzi, ale ja widzę dużo rzeczy.

S. Heiman - Jarecki: Muszę się zwrócić do p. Marszałka o obronę mówcy... (po chwili) wobec tego kończę swoje przemówienie temi pytaniami, które skierowałem.

Premjer gen. Składkowski: To są pytania!

S. Jarecki. Nie rozumiem Pana Generała.

Premjer Skałdkowski: No, ale ja rozumiem.

Przed zakończeniem dyskusji zabrał głos wicepremjer Kwiatkowski, który oświadczył co następuje:

Mowa wicepremjera Kwiatkowskiego

Na zapytanie p. sen. Heiman-Jareckiego stwierdzam, że komisja dewizowa ma pewną autonomję. Nie wydaję jej poszczególnych dyspozycyj, jakie wnioski ma ona przyjąć, a jakie odrzucić. Inicjatywa rzeczowa leży zupełnie słusznie w banku emisyjnym, gdyż tu idzie o jego najbardziej podstawowe interesy. Szczegółowych wyjaśnień w tych sprawach może więc udzielić sama komisja dewizowa.

Jest jeszcze jedno zagadnienie, które ciągle powraca w dyskusji. Mimo usiłowań, nie zdolaliśmy dotyczas postawić to zagadnienie we właściwem świetle. Jest to zagadnienie etatyzmu i prywatnej inicjatywy.

Proszę Panów. Jeśli mam szczerze Panom powiedzieć, jaki jest mój stosunek do tego zagadnienia, to nie mogę powstrzymać się od zaznaczenia, że jest ono dla mnie — tak, jak zostało postawione — raczej komiczne, niż tragiczne. Przyjaciele po fachu i światopoglądzie panów senatorów Radziwiłła i Heiman - Jareckiego często atakują mnie i podrzucają mi jakieś próby rozszerzenia etatyzmu.

Muszę wyznać, że często muszę się bronić przeciw tym podrzutkom etatystycznym, jakie ze strony niektórych sfer gospodarczych otrzymuję.

W okresie mego urzędowania zastałem np. sprawę wykupienia przez Skarb Państwa 7-iu rafinerji spirytusu. Oświadczyłem, że jestem przeciwny tej tranzackji, gdyż nie widzę zdrowego sensu angażowania Państwa w objęcie całego przemysłu rektyfikacji spirytusu. Przyszli wówczas do mnie panowie przemysłowcy, prezentując mi rozmaite podpisy i przyrzeczenia poprzednich ministrów, mówiąc, że to musi być dokonane, gdyż oni mają całą sprawę omówioną z zagranicznemi bankami i stanie się straszna rzecz, jeżeli te rektyfikacje nie będą przez Państwo wykupione. Przez parę tygodni toczyła się zacięta walka o to kupno. Nie obroniłem się całkowicie. Skarb kupił jedną rektyfikację, ale nie kupił sześciu i szczycę się, że wbrew inicjatywie „prywatnych inicjatorów“ nie rozszerzyłem tak mocno etatyzmu.

Takich przykładów mógłbym zacytować cały szereg.

Były wreszcie zapytania w sprawach emerytalnych. Chcę oświadczyć, że obecnie osobiście zajmuję się tem zagadnieniem i że dążę do tego, aby w jakiś sprawiedliwy sposób zagadnienie to rozwiązać. Jest ono bardzo skomplikowane.

Proszę Panów, na zakończenie niech mi wolno będzie stwierdzić: jako minister polski, a nie jako człowiek, bo jako człowiek jestem skromny i chętnie bym każdemu z Panów ustąpił pierwszeństwa — nie mogę od każdego z panów przyjmować cierpkich wskazówek i pouczeń. Panowie stawiacie mi pytania, wywołujące ujemne skutki polityczne i gospodarcze w kraju i zagranicą, pytania, mogące wywołać niepokój.

Prezes Rady Ministrów Składkowski: Celowo.

Sen. Heiman - Jarecki: Niecelowo.

Prezes Rady Ministrów: Celowo.

Wicepremjer Kwiatkowski: Muszę zauważyć, że osoby i organa prasowe, udzielające podobnie różnych nauk polskiemu ministrowi, muszą stanowić kartę czystą i muszą w stosunku do Państwa uregulować w zupełności swoje zobowiązania. Te pisma, które w ostatnich czasach najbardziej mnie atakują, a więc np. „Czas“ „Słowo“ i pisma grupy konserwatywnej prawie wszystkie od szeregu lat nie płacą nietylko podatku dochodowego, ale co więcej — nie zapłaciły podatku z t. zw. „działu drugiego“, t. j. za swoich pracowników (Głosy: Hańba). To jest przywłaszczenie i bezprawie. Przed szeregiem tygodni zapowiedziałem w Sejmie, że od 1-go kwietnia będę się domagał płatności tych podatków i nalegałem wtedy z naciskiem, aby szczególnie te zaległości były zapłacone i wyrównane. Od tego czasu rozpoczęto na mnie atak. Pisma robotnicze, chłopskie i urzędnicze płacą podatki, możecie płacić i wy, panowie.

Dostałem niedawno zaproszenie na koncert, urządzany przez p. hrabinę Potocką w salonach państwa Heiman Jareckich. Kazałem sobie podać wykazy podatkowe pana senatora i okazało się, że w tych zeznaniach dochodu na urzędowym formularzu zgłasza on tyle, co np. starszy radca ministerjalny.

Panowie oponenci! Płaćcie podatki, spełniajcie swoje obowiązki względem Państwa, a potem krytykujcie.

Mowę wicepremjera uwieńczyła Izba hucznemi oklaskami.

OŚWIADCZENIE SEN. HEIMAN-JARECKIEGO.

Chcę zakomunikować, że Pan wicepremjer jest przez swoich urzędników niedokładnie poinformowany. Główny mój podatek płacę od pensji w Towarzystwie Akcyjnem Przemysłu Bawełnianego, od której płacę 2400 zł. miesięcznie. Informacja pana wicepremjera nie jest ścisła. Chciałbym jeszcze zastrzec się przy tej sposobności jaknajgoręcej, że nie miałem żadnych innych celów, jak dobro Państwa w swojem ostatniem przemówieniu.

W głosowaniu przyjęto ustawę wszystkiemi głosami oprócz jednego senatora, który nie powstał, to znaczy: albo wstrzymał się od głosowania, albo głosował przeciw ustawie. Tym senatorem był sen. Schorr.

Oświadczenie Marszałka Senatu

Marszałek: Wyczerpaliśmy dzisiejszy porządek dzienny i spełniliśmy zadanie, jakie orędzie Prezydenta na nas włożyło.

Panu senatorowi Jareckiemu chcę oświadczyć, że nie odpowiedziałem na jego zwrócenie się do mnie w czasie jego przemówienia, zdając sobie sprawę, że ostre przerwanie ze strony p. Premjera odpowiedzialnego za politykę Państwa, było podyktowane przeświadczeniem o bezpośredniej szkodliwości tego przemówienia dla sytuacji finansowej Państwa.

W tych warunkach p. sen. Jarecki słusznie przerwał swe przemówienie i w ten sposób, nie wdając się w polemikę, zachował się w sposób odpowiadający godności senatora.

Na ten posiedzenie zamknięto.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Program Rządu van Zeelanda

BRUKSELA (PAT.). Premjer van Zeeland wygłosił we środę w Izbie exposé programowe, w którem zapowiedział szeroki program reform społecznych, gospodarczych i polityczno - parlamentarnych. Przy pierwszych słowach deklaracji premjera „frontyści“ wszczęli tumult, ponieważ premjer przemawiał w języku francuskim. Żądali oni, aby mowa była wygłoszona po flamandzku. Premjer van Zeeland odpowiedział, że w senacie odczyta deklarację w języku flamandzkim.

Van Zeeland zapowiedział, że chce przeprowadzić ustawę o minimum płacy, o płatnych urlopach, o zwiększeniu zasiłków dla bezrobotnych z rodzinami i o 40-godzinnym tygodniu pracy, o emeryturach dla robotników na starość przy zakazie obejmowania posady w razie otrzymania emerytury.

Premjer podkreśla, że program Rządu pociągnie za sobą ożywienie życia gospodarczego, tembardziej, że wykonaniu ustaw towarzyć będą zarządzenia, mające na celu dalsze uzdrowienie rynku. Premjer zapowiada reformę podatkową i kontrolę państwa nad konkurencją wielkich domów handlowych z drobnem kupiectwem, reformę spółek z ograniczoną odpowiedzialnością w kierunku zwiększenia odpowjedzialności karnej kierowników.

Te wszystkie reformy — mówi premjer — głęboko zmieniające nasz ustrój społeczno - gospodarczy, nie mogą być stosowane, o ile nasz ustrój polityczny nie będzie odpowiednio zmieniony. Trzeba przywrócić równowagę władz, wzmocnić władzę wykonawczą. Budżet musi być uchwalony na 1 lutego. Rząd zaproponuje też zmniejszenie liczby deputowanych i senatorów przy zachowaniu zasady proporcjonalności wyborów (oklaski rexistów). Rząd zaproponuje też zmianę w organizacji prac komisji, które obecnie nie są dostosowane do wymagań chwili, a mianowicie Rząd przewiduje nominację komisarzy królewskich do zbadania i przygotowania reform takich, jak podatkowa i administracyjna. Zapowiada też premjer ustawę przeciw kumulacji posad.

O polityce zagranicznej premjer mówi krótko, że będzie ona prowadzona zgodnie z dotychczasową.

Walki w Palestynie

JEROZOLIMA (PAT.). W pobliżu Betalie czterej Arabowie ostrzeliwali patrol wojskowy, który odpowiedział strzałami, zabijając jednego z Arabów. Trzej pozostali Arabowie zbiegli.

W Jerozolimie, Berszeble i Ghazie rzucono kilkanaście bomb, które jednak poważniejszych szkód nie wyrządziły.

W osadzie Kalundia postrzelono z zasadzki jednego Żyda.

JEROZOLIMA (PAT.). Wojska angielskie przedsięwzięły operacje przeciwko Arabom w okręgu wzdłuż kolei Jerozolima — Jaffa. W czasie tych operacyj Arabowie ze wsi Deirabbem w odległości 25 klm. od Jerozolimy stawiali zbrojny opór. W walce padło 2 Arabów, 3 raniono.

W innem miejscu Arabowie zabili rolnika Żyda i ranili policjanta angielskiego.

Dzisiaj Negus jedzie do Genewy

LONDYN (PAT.). Reuter komunikuje, że dzisiaj o godz. 14 negus wyjedzie z Londynu, udając się do Genewy.

Straszny wypadek tramwajowy

We środę o g. 16 w Warszawie na rogu ul. Smoczej i Dzielnej zdarzył się straszny wypadek tramwajowy. 18-l. Icek Jedlin, uczeń krawiecki, powracał z obiadu — do pracy. W czasie przechodzenia przez jezdnię Jedlin, został uderzony przez elektrowóz linji „O“, jadący w stronę ul Gęsiej. Uderzenie było tak silne, że Jedlin upadł i dostał się pod wagon, przyczem został wciągnięty pod deskę ochronną. Na miejsce przybyło pogotowie techniczne tramwajów. Jedlina wydobyto ze zgniecioną klatką piersiową i przeniesiono do bramy domu Pawia 39, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Wypadek wywołał olbrzymie zbiegowisko w tej dzielnicy. Wskutek wypadku, przerwa w ruchu tramwajowym, w kierunku ul. Gęsiej, trwała około 30 minut.

Opłaty administracyjne

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wydał w porozumieniu z Min. Skarbu okólnik, który ustala wysokość opłat administracyjnych. Najwyższa granica opłat została określona, jak następuje:

1) za sporządzenie odpisu i poświadczenie jego zgodności z oryginałem 50 gr. za każdą stronę tekstu oryginału.

2) za potwierdzenie tożsamości lub poświadczenie podpisu — 50 groszy.

3) za poświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego — 30 gr.

4) zaświadczenie dla zakupu soli bydlęcej, w zasadzie bezpłatne, najwyżej do 30 gr.

W tych związkach samorządowych, gdzie opłaty te zostały już ustalone w niższych stawkach, wyznaczone okólnikiem granice w żadnym wypadku nie mogą spowodować podwyżki opłat.

Na obozy dla Czerwonych Harcerzy

Łańcuch prasowy

Tow. E. V. M. w dniu złożenia pomyślnego egzaminu do gimnazjum składa 1 zł. na obozy Czerwonych Harcerzy.

Tow. Stanisław Benkiel wpłaca 5 zł. i wzywa tow. tow. J. Maliniaka, Z. Szymanowskiego, Bolesława Dratwę i J. M. Borskiego.

Tow. Stanisław Garlicki zł. 3.

Tow. dr. K. B. zł. 15.

Tow. S. Zbrożyna zł. 5.

Baczność Akademicy!

W dniach 9 — 30 sierpnia odbędzie się organizowany przez Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Kraków) — Obóz Letni w Mszanie Dolnej (Beskid Wyspowy).

Program obozu przewiduje obok wycieczek szereg wykładów teoretycznych i pogadanek. Uczestnikami obozu mogą zostać prócz ZNMS-owców sympatycy ZNMS-u i członkowie bratnich organizacyj robotniczych.

Opłata 55 zł. i zniżki kolejowe. Dokładnych informacyj udziela dyżurujący członek Komisji Wakacyjnej ZNMS przy ul. Wareckiej 7 I piętro codziennie od 17 — 18 (prócz niedziel i świąt).

Burza gradowa nad Łodzią

5 pożarów od piorunów

We środę nad Łodzią i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem. Burza wyrządziła dość znaczne szkody. W samej Łodzi od uderzeń piorunów wybuchło pięć pożarów, z czego dwa w zakładach przemysłowych. Szybka interwencja straży ogniowej zapobiegła większym stratom. Burza wywołała popłoch wśród dziatwy szkolnej na półkolonjach letnich w parku 3-go Maja, przyczem kilkanaścioro dzieci zemdlało. Pomocy udzieliło im Pogotowie Ratunkowe.

Gwałtowna ulewa spowodowała w kilkunastu punktach miasta zalanie suteryn. Zaalarmowane oddziały straży ogniowej wszczęły akcję wypompowania wody i urządzenie prowizorycznych przepustów. W okolicach Łodzi burza wyrządziła znaczne straty na polach i w drzewostanie.

Jeszcze proces o dzieła Norwida

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę kasacyjną Zenona Miriam - Przesmyckiego o prawa do dzieł Cyprjana Norwida. Jak wiadomo, skarga ta dotyczy wyroku w procesie, który wytoczył Przesmycki wydawnictwu „Parnas Polski“, które wydało dzieła zawierające skrót prac Norwida opracowany przez prof. Piniego. Sąd Okręgowy skazał był za naruszenie praw autorskich Przesmyckiego prof. Piniego i wydawcę Plebana po 1000 zł. grzywny i 3000 zł. pokupnego.

Przesmycki wystąpił też na drogę cywilną, i domagał się konfiskaty pracy prof. Piniego. Sąd powództwo to oddalił. Sąd apelacyjny uniewinnił prof. Piniego i wyd. Plebana. Sprawa znalazła się kolei przed Sądem Najwyższym, który wyroku Sądu Apelacyjnego uchylił i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu. IK.

Aresztowania bombiarzy

W związku z aresztowaniem i osadzeniem w więzieniu, przywódcy akcji bombowej na terenie powiatu Warszawskiego i Wiktora Sallacha, dowiadujemy się, iż we wtorek został równie aresztowany i przekazany władzom sądowym, mieszkaniec Międzylesia Tomasiewicz. (KAD.).

Przytyk

Dziś — ogłoszenie wyroku

W dalszym ciągu rozprawy o zajścia w Przytyku, po przerwie, przemawiali we środę obrońcy adw. adw. Brański, Stypułkowski, Zdzitowiecki, Niebudek i Kwiatkowski.

Po zrzeczeniu się repliki przez prokuratora i resztę obrońców, przewodniczący zwrócił się do oskarżonych, zapytując o ich ostatnie słowo. Wszyscy oskarżeni po kolei proszą o uniewinnienie, przyczem osk. Leska zaznacza, że oddał 3 strzały rewolwerowe wgórę na postrach. Następnie przewodniczący komunikuje, że wobec zakończenia przewodu, sąd udaje się na naradę.

Wyrok ogłoszony zostanie dziś w piątek, dn. 26 o g. 17 w Sądzie Okręgowym w Radomiu.

Na drodze ku motoryzacji kraju

Dnia 23 czerwca r. b. p. minister Przemysłu i Handlu na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 lipca 1935 r. udzielił koncesji f. Lilpop, Rau i Loewenstein Sp. Akc. w Warszawie, na prawo prowadzenia przemysłu wyrobu samochodów i podwozi samochodowych.

Koncesja przyznana uprawnia f. Lilpop, Rau i Loewenstein do wyrobu samochodów zasadniczo marek: „Opel p. 4“, „Opel“, „Olympia“, autobusy „Opel Blitz“, „Chevrolet“, „Buick“ i „G. M. C.“ ciężarowe o nośności od 2½ do 6 t.

Zawieszony strajk

Strajk pracowników w zakładzie Drewnica pod Warszawa, prowadzony przez Związek Pracowników Użyteczności Publicznej i zaostrzony od soboty głodówką został przerwany wskutek poddania sprawy arbitrażowi.

Smutna dola eks-króla bandytów

Znany gangster amerykański, Al Capone, odbywający obecnie karę więzienia w Chicago, został lekko ranny w plecy przez innego więźnia, który rzucił się nań z nożycami. (PAT).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z Żyrardowa

Echa nadużyć w gimnazjum miejskiem na Radzie Miejskiej

Otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

W związku z notatkami, jakie ostatnio ukazały się w prasie o nadużyciach w gimnazjum miejskiem w Żyrardowie, dowiadujemy się, że w sprawie tej były w mies. kwietniu i maju b. r. prowadzone, poza dochodzeniami Zarządu Miejskiego, również dochodzenia władzy nadzorczej i Inspektora Związku Miast, w których wyniku władze nadzorcze poleciły Prezydentowi miasta sprawę przeciwko Skłodowskiemu skierować do Urzędu Prokuratorskiego, zaś przeciwko dyrektorowi Dobrowolskiemu do specjalnie wyłonionej Komisji Dyscyplinarnej.

***

Podając to wyjaśnienie do wiadomości, ze swej strony nadmieniamy, wobec długiego niewyjaśniania sprawy, radni w Żyrardowie postanowili zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej na sobotę, 20 b. m., celem ostatecznego załatwienia tej kwestji.

P. prezydent Orlik, chcąc pozbyć się przeciwników, utrącił najpierw jednego z członków Rady, wice-przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, tow. Kowalskiego, pozbawiając go złośliwie mandatu członka Rady dlatego, że... został on chwilowo zameldowany w Warszawie, chociaż jest stałym mieszkańcem Żyrardowa(!!).

Na posiedzeniu Rady miejskiej większość radnych wypowiedziała się stanowczo za oddaniem sprawy Skłodowskiego i dyr. Dobrowolskiego do prokuratora. P. Orlik, zorjentowawszy się w nastrojach, zaproponował Radzie kilkuminutową przerwę. Ponieważ radni wypowiadali się przeciw przerwie, zarządził ją wbrew ich woli.

Po przerwie pięciominutowej p. Orlik oświadczył, że Rada nie ma tu nic do powiedzenia, sprawa ta należy do jego kompetencyj, on mógł tylko „poinformować" Radę o tem, co zostało zarządzone w myśl wskazówek władz nadzorczych — i to wszystko!

Takie potraktowanie Rady miejskiej i jej funkcyj przez p. prezydenta miasta jest conajmniej oryginalne.

Przy okazji p. Orlik „poinformował" Radę o podanej powyżej decyzji władz nadzorczych w sprawie pp. Skłodowskiego i Dobrowolskiego.

Strajk w przemyśle budowlanym w Bielsku

W środę o godz. 7-ej rano wybuchł w Bielsku strajk ogólny pracowników budowlanych, zatrudnionych przez prywatnych przedsiębiorców i firmy budowlane. Pracę porzuciło około 700 robotników. Robotnicy domagają się zawarcia umowy zbiorowej i podwyższenia stawek.

Miejscowy inspektor pracy podjął kroki medjacyjne i zwołał w tej sprawie konferencję zainteresowanych. Rokowania trwają.

Strajk na budowie fabryki prochu w Niedomicach

(Kor. własna)

W Niedomicach pod Tarnowem rozpoczęto jesienią ubiegłego roku budowę państwowej fabryki prochu, jako oddziału takiej samej fabryki w Pionkach.

Budowę objął w przedsiębiorstwo inż. Okoń, który płacił robotnikom niesłychanie niskie ceny Jaka płaca, taka praca — więc p. Okonia zmuszała dyrekcja raz po raz do zrywania wybudowanych murów i do wznoszenia ich na nowo. Ostatecznie p. Okonia kosztował metr muru 16 zł., p. Okoń zbankrutował i poszedł bez niczego. Okazało się, że nie warto wyzyskiwać robotnika...

Na jego miejsce przyszedł inż. Odrzywolski z Krakowa. Gdy inne firmy oferowały wykonanie budowy za 1,400,000 zł., to p. Odrzywolski wniósł ofertę na 700,000 zł. i otrzymał budowę.

Oczywiście p. Odrzywolski może budowę wykonać tylko drogą okradania robotników. Płaci więc *cieślom po 40 gr. za godzinę, robotnikom ziemnym po 25 gr.* Robotnicy są napływowi, utrzymywać muszą siebie i swe rodziny w odległych miejscowościach, drożyzna na miejscu jest wielka (litr mleka 20 gr.).

Nic więc dziwnego, że w dniu 15 b. m. wybuchł strajk na budowie. Wielokrotne konferencje w inspektoracie pracy nie dały rezultatu. Inspektor pracy zaproponował arbitraż, na który robotnicy się zgodzili) — lecz p. Odrzywolski propozycję odrzucił.

A jak zachowuje się policja? Na miejsce sprowadzono natychmiast 18 policjantów. Policjanci prowokują wprost robotników. Zwłaszcza komendant posterunku, Wałaszek, pozwala sobie na niebywałe rzeczy. Widocznie uważa się za naganiacza Odrzywolskiego.

Proces o zajścia z bezrobotnymi w Inowrocławiu

Dalsze zeznania świadków

Asp. p. p. Jedlecki, kierownik komisarjatu obecnie urzędujący w rezerwie policyjnej w Warszawie, zeznaje, namyślając się; zdaje się być nawet mocno podenerwowany. Na pytania przewodniczącego odpowiada powoli i stwierdza, że zasadniczo początek demonstracji bezrobotnych w poniedziałek, 4 maja, należy powiązać z 2 maja, gdyż właściwie 2 maja był wstęp. Kto spowodował demonstrację 2 maja przed magistratem, nie ustalono. Świadek Jedlecki nadmienia, że nie przypomina sobie dokładnie składu delegacji do prezydenta 2 maja, jednak zebrani bezrobotni w sobotę usłuchali wezwania świadka i z przed magistratu udali się przed Fundusz Pracy, skąd się rozeszli. Świadek Jedlecki dodaje, że dały się słyszeć głosy: „W poniedziałek się zbierzemy" — dlatego też dał polecenie obserwowania bezrobotnych przed Funduszem Pracy w poniedziałek.

Św. Jedlecki wyjaśnia, że faktycznie w poniedziałek rano bezrobotni zgromadzili się w liczbie ok. 1000 przed magistratem, a tymczasem zgłosiła się delegacja rzekomo z ramienia bezrobotnych w magistracie, prosząc o audjencję u prezydenta miasta, p. Jankowskiego. Okazało się jednak, że p. Jankowski delegacji przyjąć nie chciał, motywując presją tłumu. („Pod presją tłumu konferować nie będę").

Wobec takiego dictum, świadek polecił jednemu z delegatów, t. j. osk. Mücke, odprowadzić masę bezrobotnych pod F. Pr.

Przew.: Czy Mücke odprowadził tłum?

Św.: Tak.

Przew.: A czy uspakajał?

Św.: Owszem, Mücke wyjaśniał mi nawet, że nie chce być agresywnym, nie chciałem jednak dać wiary osk. Mückemu, gdyż znam go jako podejrzanego o komunizm — był aresztowany swojego czasu. Obecnie jest w PPS, lecz wszedł tam prawdopodobnie, żeby komunizować.

(UWAGA. Osk. Mücke członkiem partji nie jest; również nie był karany. (Przyp. kor.).

Przew.: Proszę nam powiedzieć, kto był prowodyrem. Czy dało się to ustalić?

Św.: Zasadniczo nie, jednak bez prowodyrów nie obyło się; ja przypuszczam, że osk. Mücke był mocno zainteresowany.

Przew.: Proszę nam dalej mówić, jaki przebieg miały rozruchy?

Św.: 4 maja, na polecenie komendanta .pow. pol. Kamienieckiego, kierowałem akcją rozproszenia tłumu.

Prokur.: Czy wzywał pan tłum do rozejścia się?

Św.: Spoczątku wezwałem podniesieniem ręki do góry; gdy to nie pomogło — dałem rozkaz, stosownie do polecenia kom. powiatowego, rozproszenie tłumu pałkami; wtedy agresywność największą wykazała osk. Bednarska i osk. Szczepan Królikowski, który zachęcał tłum do parcia na policję.

Przew.: Czy zostało stwierdzone, kto wybił szyby?

Św.: Tak, osk. Jasian i osk. Edm. [illegible]

Przew.: Czy świadek to widział?

Św.: Nie widziałem, lecz widzieli inni świadkowie, którzy będą zeznawać.

Przew.: Czy może pan stwierdzić, kto bił?

Św.: Bednarska biła policjanta.

Przew.: Czy Mücke uderzył kogo?

Św.: Nie widziałem.

Wotujący sędzia gr. Walerych. Czy wśród delegacji kobiet była oskarżona Majewska?

Św.: Tak, była.

Sędzia W.: Podobno Mücke był wysłany z tłumem do Funduszu Pracy?

Św.: Tak, skierowałem go sam.

Przew.: Co było przyczyną zebra[illegible]a się tłumu?

Św.: Musiało być jakieś nastawienie, jednak mogło być i samorzutne.

Prokur.: Czy inni policjanci zostali pobici?

Św.: Tak. Nawacki, Staszaś i To[illegible]

Prokur.: Czy zostali pobici łopatami?

Św.: Tak, mieli ślady rozcięć.

Prok.: Czy świadek widział, jak bili łopatami?

Św.: Nie.

Prokur.: A koło Wybrańskiego kto nawoływał?

Św.: Osk. Rychłowski.

Prok.: Co krzyczał?

Św.: Nie słyszałem.

Prok.: Czy widział pan Kępskiego?

Św.: Nie.

Obrona: Czy w sobotę były zebra[illegible]a przed Funduszem Pracy i czy normalnie się tam gromadzą?

Św.: Tak. Gromadzi się przecięt[illegible] 600—800 osób.

[illegible]: Czy było jakieś zebranie w lokalu radnego Kiełbasiewicza, przewodniczącego tut. [illegible]

Św.: Nic mi nie wiadomo.

Obrona: Czy policja przy pierwszem natarciu cofała się?

Św.: Tak, cofała się, gdyż starali się przerwać kordon policji i stawiali opór czynny.

Przew.: Czy policja używała pałek?

Św.: Tak, nawet użyte były [illegible]by łzawiące.

Prok.: Czy był pan przy tem, jak przyprowadzono Mückego do komisarjatu i czy pan sobie przypomina jakiś moment charakterystyczny?

Św.: Tak, i wtedy na korytarzu post. Chełminiak krzyknął na widok Mückego: „To jest ten, który mnie uderzył".

Oskarż. Mücke zaprzecza temu.

Dalej św. Jedlecki uzupełnia swoje zeznanie analogicznie z zeznaniami poprzedniego świadka, t. j. komisarza Kamienieckiego.

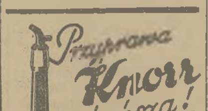
Następnie zeznawali świadko[illegible]ie: 1) Kazimierz Rzeszewski, przod. p. p., 2) Sylwester Lacuch, pomocnik biurowy, 3) Andrzej Lewandowski, p. p., 4) Sylwester Jóźwiak, mistrz piekarski, 5) Piotr Ciaciuch, kupiec, 6) Władysław Walczak, 7) Czesław Słowiński, st .post., jednak do sprawy wiele nie wnieśli.

Obrońca dr. Muller - Czarnek wniósł o zbadanie poczytalności osk. Wł. Rychłowskiego. Sąd polecił osk. Rychłowskiemu przedłożyć wyciągi z okresu jego choroby i pobytu w Dziance (Poznań, zakład dla umysłowo chorych), jakie ma Ubezpieczalnia Społ. w Inowrocławiu w następnym dniu rozprawy.

Proces trwa.

Zastosowanie przyprawy

w gospodarstwie domowem jest tak rozpowszechnione, że nie potrzeba się na ten temat zbytnio rozpisywać. Słabe buljony, rosoły i zupy zyskują wybitnie na smaku przez dodanie kilku tylko kropel przyprawy KNORR. Również do sosów, jarzyn, sałat, majonezów, ryb jak i śledzi w occie czy śmietanie zaleca się dodać kilka kropel przyprawy KNORR dla polepszenia ich smaku. Przyprawa KNORR dorównywa co do jakości i wydajności znanym markom standartowym i nie może być porównana z tego rodzaju fabrykatami, które się w ostatnim czasie dość licznie ukazują. Pozatem przyprawa KNORR, ma jeszcze tę zaletę, że jest bardzo przystępna w cenie, gdyż dopełnienie butelki 40 gram. kosztuje tylko 0,45 zł., a butelki 80 gram. 0,90 zł. (X).



Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA WYCIECZKA.

Onegdaj wieczorem wyjechało łodzią kilku chłopców na Gopło, by użyć kąpieli. Jeden z chłopców skoczył z łodzi do wody i począł płynąć w stronę brzegu. W odległości kilka m. od brzegu, chłopiec stracił siły i utonął. Był to 18-letni Tadeusz Kuśmider. Zwłok topielca dotąd nie wydobyto. Poszukiwania trwają.

NIELUDZKI BRAT.

Policja skolska prowadzi dochodzenie w sprawie Iwana Herciga. Hercig w bestjalski sposób od dłuższego czasu znęcał się nad swoim ociemniałym i umysłowo-chorym bratem Andrzejem, bijąc i głodząc go. W powyższą sprawę wkroczył prokurator sądu okręgowego w Stryju.

NAPAD BANDYCKI.

Onegdaj dokonane zostało w lesie Horodyszcze, obok Truskawca ohydne morderstwo.

Do przechodzącego w towarzystwie pani Parnetz z Tarnowa, J. Elowicza, podszedł ktoś i zażądał pieniędzy pod groźbą rewolweru.

Napadnięty dał napastnikowi 300 zł., ten jednak nie zadowolił się tą kwotą, żądając więcej pieniędzy!

Ponieważ Elowicz nie posiadał przy sobie więcej pieniędzy, odmówił żądaniu, napastnik wystrzelił z rewolweru, raniąc Elowicza w okolicę serca. Ranny wkrótce zmarł.

Złoczyńca zabrał również towarzyszącej kobiecie portmonetkę z 2.90 zł., poczem zbiegł. Na miejsce zbrodni wyjechała z Drohobycza policja, która zarządziła pościg.

PORACHUNKI OSOBISTE.

W następstwie krwawej bójki na tle porachunków osobistych między dwoma szwagrami: Michałem Witwickim i Fedorem Serodnykiem, Witwicki przywieziony do szpitala w Stryju, po kilku dniach zmarł. Policja Serodnyka aresztowała.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA.

W Sochaczewie woj. warszawskie, znajduje się strzelnica Przysposobienia Wojskowego. W czasie strzelania został ugodzony kulą karabinową w usta 9-letni chłopiec, Witold Korzeniewicz. Matka przewiozła rannego do szpitala w Warszawie, gdzie chłopiec zmarł.

BESTJALSKI CZYN.

O. Stefaniszyn z Bereźnicy pow. Stryj, pobił kijem 10-letniego chłopca Wasyla Kozara. Kozar, dostawszy krwotoku wewnętrznego, w drodze do szpitala zmarł.

Nowe inhalatorjum w Szczawnicy

W znanej stacji klimatycznej i zdrojowisku Szczawnica zbudowano i oddano do publicznego użytku nowe inhalatorjum.

Nowe inhalatorjum mieści się w pięknym i okazałym gmachu, zbudowanym w samym centrum uzdrowiska z uwzględnieniem wszystkich najnowszych zdobyczy techniki. Inhalatorjum czyli wziewalnia jest największą w Polsce i jedną z większych w Europie. Wyposażona została w najnowsze aparaty według ostatnich wymagań techniki lekarskiej.

W inhalatorjum w Szczawnicy stosuje się następujące inhalacje: solankowe wilgotne (pojedyńcze kabinowe), solankowe suche (pojedyńcze i zbiorowe na ogólnej sali), inhalacje solankowe z olejkami aromatycznemi, inhalacje Bullinga, inhalacje pneumatyczne, inhalacje siarczane oraz przepłukiwanie nosa i gardła aparatem Schnitzlera.

Sztuka lekarska w ostatnich czasach stosuje wziewania przy leczeniu wielu chorób gardła, nosa, krtani, oskrzeli, gruczołów chłonnych i t. d.

Wiele z tych chorób grasuje wśród klasy robotniczej, jako nabyte przy pracy w różnych zawodach. Choroby te wywołują opary chemiczne, wydzieliny w farbiarniach itp. i byłoby najwłaściwszem, by ubezpieczalnie tych licznych chorych na choroby dróg oddechowych kierowały do Szczawnicy, gdzie niejeden robotnik mógłby podratować zdrowie i wrócić w pełni sił do pracy.

Wiadomo jednak, jak obecnie odbywa się leczenie w ubezpieczalniach. Przypomina ono leczenie w wojsku rosyjskiem za dawnych carskich czasów, kiedy znano tylko dwa środki leczenia: nazewnątrz jodyna, nawewnątrz rycyna.

Dlatego pisząc o nowem wspaniałem inhalatorjum w Szczawnicy, możemy tylko westchnąć, że klasa robotnicza, która najwięcej ma chorych do inhalacyjnego leczenia, z tej nowej zdobyczy lecznictwa, niestety, nie będzie mogła korzystać.

P. C. WODEHOUSE. **66)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Poznał go natychmiast. Od chwili, kiedy zrobił na niego zamach, który uniemożliwił mu ten sam lokaj, miał wyryte w pamięci jego kształty i wygląd. I nawet gdyby to rozrzucone pismo nie było mu znane, dwa wiersze, które odczytał przed wydaniem mimowolnego okrzyku, wystarczyłyby, aby powiedzieć, co mianowicie migało mu przed oczami.

— Uf — zawołał Pilbeam, nie mogąc się powstrzymać.

Beach wzdrygnął się konwulsyjnie, odwrócił i, spojrzawszy wgórę, ujrzał w odległości sześciu cali od swych oczu twarz głównego członka złowrogiej bandy Parsloego.

— Uf — wykrzyknął zkolei, a leżak, jakgdyby w dowód współczucia, wydał również dźwięk podobny do „uf" — poczem, trzasnąwszy pod naporem, rozłożył się na ziemi.

Nawet w najbardziej pomyślnych okolicznościach sytuacja byłaby kłopotliwa; szczególne okoliczności zaś sprawiły, iż stała się katastrofalna. Pilbeam, który nigdy jeszcze nie widział lokaja, spadającego z leżaka, stał, pozbawiony daru mowy, podczas gdy Beach — z sercem, walącem niebezpiecznie, siedział tak samo pogrążony w milczeniu. Zlodowaciał z przerażenia... To, że nieprzyjacielowi już udało się go wyśledzić, wydawało mu się przebiegłością, która przekraczała ludzkie możliwości.

Podniósłszy się z rękopisem, przyciśniętym do dołka w plecach — jeżeli o plecach jego możnaby powiedzieć, że posiadały dołek — zaczął się cofać powoli w stronę domu. Nie przestając się cofać, wpadł na kamienny cokół — i z uczuciem bezgranicznej ulgi przekonał się, że tylko jeden skok dzieli go od tylnych drzwi. Z ostatniem powolnem spojrzeniem przed siebie — takiem, że nie spodobałoby się ono nawet wrażliwszej żmii — wpadł do domu, zostawiwszy Pilbeama patrzącego, jak człowiek, który śni.

Nieomal w tym samym momencie, kiedy Beach dotarł do przystani swej kuchni — Monty Bodkin, spacerując w zadumie po tarasie, przypomniał sobie nagle z dreszczem wstydu i wyrzutów sumienia, że zostawił Beachowi zapłacenie rachunku za taksówkę.

Pokazujemy takiego Monty'ego Bodkina z dużą dumą. Większość młodych ludzi w jego położeniu odrzuciłaby myśl o tem z niedbałemi słowami: „No, więc cóż z tego?", a może nawet z jeszcze bardziej niegodną refleksją, że mieli szczęście, mogąc zaoszczędzić sobie pół korony, — albo też wreszcie — zakarbowaliby sobie w pamięci, że mają zwrócić te pieniądze w nieokreślonej przyszłości. Albowiem w sprawach długów młody człowiek dnia dzisiejszego waha się między wyraźnym sprzeciwem a moratorjum.

Ale w tym rozwiązłym wieku Monty Bodkin miał swój kodeks. Dla niego zobowiązanie to było plamą na herbie Bodkinów, która powinna była zostać niezwłocznie zmazana.

Tak się więc stało, że Beach, który oddychał ciężko po niedawnem zetknięciu z bandą Parsloego i w swym stanie oszołomienia nie słyszał otwierania drzwi — uświadomił sobie nagle, że w okolicy jego lewego ucha ktoś oddycha z przejęciem — poczem przekonał się, że do twierdzy jego wkroczył człowiek, będący prawą ręką bandy Tilbury'ego.

Była to chwila, która stałaby się probierzem charakteru dla bohatera powieści, traktującej o Tajnej Służbie Śledczej. Pod wrażeniem jej Beach poczuł się, jak królik, mający na swoich śladach nie jedną łasicę, ale cały ich pluton. Usiadł, aby odpocząć, ale teraz wyprostował się i, chwyciwszy rękopis w dawny, znany już sposób, stał, przyciskając go do swej, podnoszącej się piersi.

Monty, który tak, jak Pilbeam, zareagował silnie na zupełnie niespodziewane odkrycie, iż cenny przedmiot znajduje się w posiadaniu lokaja, pierwszy otrząsnął się z wrażenia.

— Co to? — rzekł. — Obawiam się, że was przestraszyłem, co?

Lokaj w dalszym ciągu oddychał ciężko.

— Przyszedłem, aby oddać wam pieniądze za ten samochód.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Przewlekający się strajk w firmie Bohdanowicza

Od dłuższego czasu trwa już strajk w firmie metalurgicznej Bohdanowicza. Dotychczasowe rokowania nie dały żadnego rezultatu, a to skutkiem oporu pracodawców.

Robotnicy nie dodzą się jednak złamać i wytrwale będą bronili swoich postulatów. Solidarnością silni muszą zwyciężyć.

Nowy inspektor Okręgowy pracy

Onegdaj przybył do Krakowa główny inspektor pracy, p. Klott, w obecności którego nastąpiło objęcie urzędowania przez nowego okręgowego inspektora pracy, p. Kowalika z Kielc.

P. insp. Czarniecki przekazał agendy urzędowe swojemu następcy. Jak się dowiadujemy, insp Czarniecki pozostaje w Krakowie i ma zamiar poświęcić się spółdzielczości.

Historje dnia

Skradli parkan. Skradziono parkan drewniany, wartości około 100 zł., przy ul. Podgórskiej, na szkodę Kierownictwa Budowy Mostów im. Marszałka Piłsudskiego.

Zatrucie. Dnia 23 b. m. o godz. 19 wezwano Pog. Rat. na Miejskie Małe Błonia, gdzie w obozie cyganów, wskutek spożycia kaszy zachorowało pięciu cyganów, których odwieziono do Szpitala św. Łazarza, jako przypuszczalnie zatrutych. Po udzieleniu im pomocy lekarskiej, udali się cyganie z powrotem do obozu.

Czyje pióro. W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24 pokój 11, znajduje się złote wieczne pióro, bez marki, z napisem „Eisle-Wienl", pochodzące przypuszczalnie z kradzieży, które można oglądać w celu rozpoznania, codziennie w godzinach od 8 do 15-tej.

Na Czerwonych Harcerzy

Greta Mastkówna, wezwana przez tow. Czarskiego, składa na obóz Czerwonych Harcerzy zł. 2 i wzywa do złożenia takiej samej kwoty tow. tow.: Wojciecha Morgałę, Ludwika Hojko i Edwarda Aschenbrennera.

Stanisław Cholewa wpłaca na Czerwonych Harcerzy zł. 2 i wzywa: Stanisława Piękosia, Leona Ostrowskiego, Karola Wałowego i Grzegorza Wędzichę.

Stefan Palik składa zł. 1 i wzywa Leopolda Felgiera i Jana Kuczkę.

Podziękowania

Wszystkim tym, którzy złożyli jakiekolwiek ofiary na sztandar C.Z.G. w Płokach, którego odsłonięcie odbyło się w dniu 19.IV. 1936. składa serdeczne podziękowanie

Zarząd Oddz. Centr. Związku Górników w Płokach.

Poszczególni towarzysze i Zarządy Oddziałów bratnich organizacyj, którzy otrzymali gwoździe do sztandaru C.Z.G. w Płokach, a dotychczas ich nie przysłali, proszeni są o przysłanie ich, celem wbicia do tablicy pamiątkowej.

Zarząd Oddziału C.Z.G. w Płokach.

Dyżury lekarzy

Dnia 26 czerwca noc.

Dr. Dallet Zofja — Sarego 4, tel. 105-20.

Dr. Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 158-26.

Dr. Pinkusfeld Regina — Sebastjana 7, tel. 116-83.

Dr. Sokołowski Adam — Basztowa 24, tel. 142-04.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 26.6 „Krakowiacy i górale".

Sobota 27.6 „Krakowiacy i górale"

„Madame Butterfly" z Toshiko Hasegawa. W najbliższy wtorek, 30 bm. daje opera krakowska operę Puccini'ego „Madame Butterfly" we wspaniałej obsadzie. Partję tytułową śpiewać będzie primadonna cesarskiej opery w Tokio Toshiko Hasegawa. Partnerami japońskiej śpiewaczki będą: znakomity baryton opery „La Scala" Lorenzo Conati oraz H. Crionani. W partji Suzuki wystąpi świetna artystka op. warszawskiej Janina Hupertowa. Dyrygować będzie sławny kapelmistrz opery „La Scala" Angelo Ferrari.

Z TEATRU „BAGATELA": Rewja „Za Wasze zdrowie".

Radjo krakowskie

PIĄTEK, 26 czerwca 1936.

6.30 Audycja poranna. 7.30 Program oraz kilka informacyj. 7.40 Z operetki Suppe'go. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert w wyk. zespołu salonowego P. Eynasa, chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Melodje iberyjskiego półwyspu (płyty). 15.30 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa. 16.00 Ze współczesnej muzyki angielskiej (płyty). 16.25 Piosenki w wyk. Kwartetu Andy Kitschman. 16.45 „Skarby Polski": „Kultura polska" odczyt wygł. dr. Bohdan Suchodolski. 17.00 „Szwedzkie melodje" w wyk. orkiestry kameralnej pod kier. dr. A. Hermana. 17.50 Poradnik sportowy, — red. J. Włodarkiewicz. 18.00 „Skrzynka ogólna" w opr. inż. St. Broniewskiego. 18.10 Wiadomości z dnia. 18.15 „Groteska kosmiczn'a' dr. A. Szinagel. 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Ernest Dohnanyi: Kwintet fortepianowy C-moll op. 1. 19.30 Pieśni murzyńskie (Negro spirituals) odśpiewa J. Kondrat przy akomp. L. Ursteina. 19.45 „Piosnka Fortunia" operetka w 1-ym akcie J. Offenbacha. 20.30 „Figle Kajtusia" fragment z książki J. Korczaka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Pieśni o kwiatach. 22.40 Melodje operetkowe (płyty).

SOBOTA, 27 czerwca.

6.30 Audycja poranna. 7.30 Program na dzień bieżący oraz kilka informacyj. 7.40 Tańce symfoniczne (płyty). 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Muzyka lekka w wyk. ork. Raabego. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Muzyka z płyt. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Koncert w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z Warszawy: aud. dla dzieci z ok. „Święto morza" „Człowiek za burtą". 16.05 Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Danekówna (fort. ze Lwowa), Stefan Terc (skrz. — z Krakowa na wszystkie rozgłośnie). 16.50 „Błyskawica na podróż na ORP „Burza" odczyt wygł. B. Pawłowicz. 17.05 Najnowsze nagrania płytowe. 17.45 „Kresowe miasteczko" pogadanka wygł. W. Dobaczewska. 18.00 Z Łodzi pogadanka aktualna: „Wełna z mleka i bawełna z lnu" M. Kołtuńska. 18.10 Chwilka społeczna. 18.15 Poemat o Hiszpanji (płyty). 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Reportaż z portu Marynarki Wojennej na Oksywji wygł. St. Zadrożny. 19.05 Koncert w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej. 19.30 Fragmenty operowe polskie. Wykonawcy: ork. symf. PR. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Zlot śpiewaków polskich z zagranicy". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przemówienie kontradmirała J. Świrskiego z okazji „Święta Morza". 21.00 „Mozaika muzyczna". 21.30 „Pustelnik XX wieku" żart radjowy J. Ostrowskiego. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Z Ciechocinka muzyka taneczna. 23.00 Z Warszawy chór Juranda.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „W cieniu gilotyny".

APOLLO: „Noc weselna".

ATLANTIC: „Hrabia Monte Christo".

DOM ŻOŁNIERZA: „Dziewczę z obłoków".

PROMIEŃ: „Czarne róże".

STELLA: „Ham".

SZTUKA: „Cyrk Barnuma".

ŚWIT: „Miłość na dworze wiedeńskiem".

UCIECHA: „Promenada miłości".

STELA: „Cham".

WANDA: „Żona dwóch mężów".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od piątku 26 do poniedziałku 29 czerwca 1936 r. włącznie „Wiosenna Parada".

Kronika lwowska

DZIEŃ KOBIET.

Z okazji „Dnia kobiet" urządzono została w ub. niedzielę o godz. 3-ciej poł. w nowym Domu Kolejarzy przy ul. Kętrzyńskiego, uroczystość połączona z pięknym programem artystycznym i zabawą dla dzieci. Do licznie zgromadzonych kobiet przemówił tow. Reisdorf, który w świetnem i pięknem przemówieniu omówił aktualne hasła dnia dzisiejszego i wskazał na konieczność organizowania się kobiet pod wspólnym sztandarem walki o nowe życie i prawa. Po przemówieniu nastąpiły produkcje artystyczne. Ogólny poklask znalazły produkcje wokalne, skrzypce i fortepian. Część muzyczna została wykonana przez Kolej. tow. miłośników muzyki. Urządzona następnie zabawa dla dzieci odbyła się w jaknajlepszym nastroju i dała uczestnikom wiele zadowolenia. Nic też dziwnego, że przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

DOZORCY DOMOWI W OBRONIE SWYCH PRAW.

W lokalu związku dozorców „Praca" odbyło się b. licznie obesłane zgromadzenie, zapoczątkowujące akcję obronną spowodowaną ostatnich zarządzeń Magistratu. Zarządzenia te nakładają obowiązek czyszczenia jezdni na właścicieli realności, a ci skolei będą narzucali ten obowiązek na barki dozorców. Zarządzenia te nakazują także dozorcom zamykanie bram dopiero o godz. 11-ej w nocy i otwieranie ich w lecie już o 5-ej, a w zimie o 6-ej.

Zgromadzenie zagaił tow. Boruch, poczem przemawiał tow. Skalak, precyzując postulaty dozorców w odpowiedniej rezolucji, protestującej przeciwko nowym ciężarom, mającym obarczyć dozorców lwowskich.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Kowalski, Pańczyszyn, Pankin i inn. Po wyczerpaniu dyskusji rezolucje uchwalono i upoważniono Wydział „Pracy" do kontynuowania dalszej akcji w kierunku zabezpieczenia praw tej najliczniejszej, bo liczącej 8000 osób warstwy robotników lwowskich.

KRONIKA ŚLĄSKA

„Opieka lekarska" nad bezrobotnymi i ich rodzinami

Śląsk posiada prawie połowę zarejestrowanych bezrobotnych. Natężenie fali bezrobocia jest tu zatem szczególnie silne i odpowiednio do takiego stanu rzeczy skutki są wprost katastrofalne. Świeżo mamy za sobą proces N.S.D.A.P., który rzucił trochę światła na te skutki pod względem interesów państwowych. Olbrzymia większość oskarżonych to Polacy z dziada i pradziada...

Straszne są skutki bezrobocia w dziedzinie zdrowia publicznego. Większość bezrobotnych i ich rodzin choruje poważnie i choroby zakaźne czynią straszne spustoszenia w materjale ludzkim. Nie trudno sobie też wyobrazić, jak odbija się to na zdolności obronnej państwa. Jeżeli dziś zbiera się na obronę narodową i to od najmniej zarabiających, to należałoby zbierać przedewszystkiem ofiary celem dożywiania bezrobotnych i ich rodzin, oraz leczenia ich. Z tak wyniszczonym materjałem ludzkim trudno prowadzić wojnę; nie pomoże tu nawet najwyższy poziom techniczny armji.

Trzeba stwierdzić wyraźnie, że materjał ludzki na Śląsku wyniszczono kompletnie i stworzono armję cherlaków, nie mówiąc już o dorastającem pokoleniu, o synach i córkach bezrobotnych.

Istnieje wprawdzie na Śląsku „Biuro Opieki Lekarskiej dla bezrobotnych" przy Spółce Brackiej w Tarn. Górach. Ale sama Sp. Br. znajduje się u progu bankructwa finansowego i nie może wcale przyczynić się do wydatnej pomocy finansowej.

Biuro to ogłosiło obecnie sprawozdanie za rok 1935 Ze sprawozdania tego wynika, że ogólny ciężar opieki lekarskiej nad bezrobotnymi i ich rodzinami ponosi Urząd Wojewódzki. Na Śląsku mamy około 150,000 bezrobotnych, co z rodzinami stanowi olbrzymią 600,000 armję. Urząd wojewódzki wydał na opiekę lekarską dla tej wyniszczonej, wygłodzonej i schorowanej armji w roku 1935 około 720,000 zł. W opiece lekarskiej znajdowało się przeciętnie co miesiąc 100,362 bezrobotnych i 162,802 członków rodzin bezrobotnych. Zabiegi lekarskie wykonywało 104 lekarzy okręgowych w 166,294 wypadkach. Pozatem zażądano w 16,301 wypadkach pomocy 31 lekarzy specjalistów, a to: w 5,870 wypadkach chorób wenerycznych, w 3,945 wypadkach chorób uszu, gardła i nosa, w 3,989 wypadkach chorób oczu, w 1,360 wypadkach chorób kobiecych. Sprawozdanie nie podaje żadnych cyfr co do wypadków choroby proletarjackiej — gruźlicy, która czyni ostatnio straszliwe spustoszenia w szeregach bezrobotnych.

Spowodu zbyt szczupłych funduszów na cele opieki lekarskiej dla bezrobotnych, stosuje się leczenie szpitalne w najbardziej groźnych wypadkach. W szpitalach leczono tylko 2,436 osób w ciągu 33,980 dni chorobowych. Przeciętnie trzymano w szpitalach chorych bezrobotnych tylko 14 dni. Na dłuższą kurację szpitalną nie „starczyło" funduszów. Pomimo tego powstał deficyt w kwocie 26,000 zł. Deficyt ten spowodowany jest stale wzrastającą liczbą chorych bezrobotnych i ich rodzin.

Leczenie dentystyczne ograniczono do minimum. O plombowaniu zębów na koszt „Biura Opieki" niema mowy, a za lekarstwa muszą bezrobotni płacić połowę ceny.

Z ogólnej kwoty 720,000 zł., wydanej na cele opieki lekarskiej nad bezrobotnymi przypada na honoraria dla lekarzy 31,92%, lekarstwa 29,86%, koszta szpitalne 20,31%, administrację 5,62%, dentyści 7,88%, koszta podróży 3,84% i różne 1,52%. Ogółem przypada za tem na jednego bezrobotnego i członków rodzin zaledwie kilka groszy miesięcznie! To się nazywa „Opieka lekarska nad bezrobotnymi i ich rodzinami"!

Jak będzie wyglądała zdrowotność ludności, jeżeli takie bezrobocie patrwa tu jeszcze kilka lat?

„Módl się i pracuj" i co z tego wynika...

Z pośród kopalń węgla Górnego Śląska cierpią najbardziej pod wpływem stale pogłębiającego się kryzysu gospodarczego kopalnie „Wujek" i „Maks" z Zakładów Hohenlohego pod Katowicami.

Przedewszystkiem brak sprawiedliwego podziału licencyj Konwencji Węglowej. Gdy w innych kopalniach G. Śląska robotnicy przepracują od 20 do 25 dniówek miesięcznie, to na naszych kopalniach robotnicy przepracują najwyżej 15 dni w miesiącu, nawet w bieżącym miesiącu czerwcu przepracują tylko 12 dniówek. Kopalnie te są bardzo wysoko technicznie wyposażone, to też podnosi się wydajność pracy na każdym kroku bez końca. Główna dyrekcja nieomal codziennie zwiedza te kopalnie i stara się o jak największą wydajność i oszczędność, która się odbija wyłącznie na barkach samych robotników.

Ten stan rzeczy trwa na tych kopalniach już od kilku lat. Robotnicy są skutkiem tego zupełnie wyczerpani fizycznie i moralnie. Pozatem jeszcze są urlopy turnusowe, trwające 3 miesiące w roku. Zarobki robotnicze wynoszą przeciętnie najwyżej do 80 zł. miesięcznie ;z tego opłaty socjalne, komorne i inne pochłaniają przeszło połowę. Stopa życia robotników jest katastrofalna, albowiem zarobki przy tak ciężkiej pracy nie wystarczą nawet na same wyżywienie, a gdzie odzież? Dzieci biegają bez koszul, w sklepach — długi. Można się o tem przekonać osobiście przez zwiedzenie mieszkań robotniczych. O fizycznem wyczerpaniu robotników świadczą także przepełnione szpitale.

Do jakiego celu dąży Główna Dyrekcja Zakładów Hohenlohego? Dyrektorzy chcą zadowolić kapitalistów we wszystkiem, aby nie utracić dobrych posad. Cel kapitalisty to tylko zysk. Dowiedzieliśmy się tego z ust współwłaściciela zakładów Hohenlohego p. Peszkiego na bankiecie w r. 1934 w lokalu Parku Kościuszki przy poświęceniu poziomu „Lechja" na kopalni Wujek. W przemówieniu swem wyraźnie nawoływał p. Peszke do podniesienia produkcji i skończył swe przemówienie słowami „Arbeit und Gebet" („Módl się i pracuj"..)

Do zakładów Hohenlohego należy także kop. „Hoym" w Rybnickiem. Prawdopodobnie zarządca tej kopalni, p. inż. Z., nie potrafiąc wydusić większej wydajności z robotników na kop. „Hoym" popadł w niełaskę Gen. Dyrekcji i został zdegradowany do objazdowego na kop. „Wujek". Tu ma naprawić swe grzechy i niewątpliwie poczują to robotnicy.

Niedawno też przybył na kopalnię prof. Śl. Zakł. Naukowych p. inż. Z. jako kierownik ruchu elektrycznego. Robotnicy a także urzędnicy żalą się na „surowe" traktowanie i na zaczepki w formie niekulturalnej. Nie będziemy tu powtarzali używanych przez p. Z. słów, uważamy, że tu na Śląsku trzeba się do robotników trochę inaczej odnosić, niż na kresach wschodnich.

Sprawa kopalni „Śląsk"

Delegacja robotników kop. „Śląsk" w Chropaczowie przyjęta została przez komisarza demobilizacyjnego w Katowicach, któremu przesławiła sprawy, związane z zestawieniem listy tych robotników, którzy mają być przeniesieni na kop. „Niemcy".

Delegacja złożyła przytem skargę na dyrekcję kopalni, która w poruszonej sprawie nie trzyma się wskazań komisarza demobilizacyjnego. Komisarz demob., po wysłuchaniu skargi, zapowiedział zwołanie na dziś konferencji z udziałem przedstawicieli zarządu kopalni.

Rezolucja Górników kopalni „Gieschego"

Robotnicy kop. „Gieschego", zebrani w dniu 14 czerwca r. b. w lokalu p. Kuosali w Nikiszowcu, stwierdzają, że stale pogarszająca się sytuacja w górnictwie powoduje straszliwą nędzę wśród górników, bo zarabiają oni tylko od 30 do 50 zł. miesięcznie.

Ta sytuacja utwierdza wśród górników przekonanie, że tylko 6-godzinny dzień pracy może załagodzić obecną sytuację górników. Nadto górnicy żądają dopłaty z funduszu pracy w formie wyrównania strat pomiędzy przepracowanemi dniówkami a zarobkiem, przypadającym za 18 przepracowanych dni.

Ponieważ sytuacja materjalna górników jest rozpaczliwą, górnicy żądają zniesienia potrącenia od zarobków składek na LOPP., Ligę Morską i t. p.

Od Komisji Międzyzwiązkowej żądają zwołania Kongresu Rad Załogowych i Delegatów wszystkich zagłębi węglowych dla ustalenia metod walki o polepszenie bytu górników.

Wiadomości różne

Na zarządzenie władz bezpieczeństwa Śląskiego przeprowadzone w środę 24 b. m. w godzinach porannych na całym terenie Województwa Śląskiego we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją i działają oddziały Jungdeutsche Partei, rewizje aktów biurowych tej organizacji i materjałów propagandowych oraz śpiewników sekcyj wycieczkowych. Pozostaje to w związku z wiadomością, że organizacja ta propaguje wśród swoich członków wybitnie antypolskie nastroje przy pomocy specjalnych prelekcyj. i śpiewek. Najlepszym dowodem istniejących wśród tej organizacji nastrojów był proces członków N. S. D. A. B., którzy rekrutowali się zwłaszcza z szeregów Jungdeutsche Partei. Wyniki przeprowadzonych w środę rewizyj, trzymane są przez władze w tajemnicy. (AJS).

Sąd Dyscyplinarny przy Radzie Adwokackiej w Katowicach zajmie się w najbliższym czasie sprawą mec. Bogdana Chorzelskiego, który został skazany wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach na 8 mies. aresztu za machinacje przy licytacji u ks. Pszczyńskiego, przyczem Sąd ten uwolnił adw. Chorzelskiego od zarzutu z art 293 k. k. (nakłaniania do sfałszowania protokułów licytacji).

Od wyroku tego wniósł zarówno zasądzony mec. Chorzelski, jak i prokurator, kasację do Sądu Najwyższego: pierwszy od wyroku zasądzającego, drugi od wyroku uwalniającego.

Jak z wynika z aktów, które obecnie nadeszły do Sądu Apelacyjnego w Katowicach, kasacja adw. Chorzelskiego została oddalona, natomiast Sąd uwzględnił kasację prokuratorską. Wobec tego wyrok, skazujący adw. Chorzelskiego, jest obecnie prawomocny, natomiast ponowna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym, toczyć się będzie jedynie w sprawie zarzutu namawiania urzędnika do fałszowania protokułu licytacji drzewa w Kobiorze, z którego zarzutu poprzednio został uwolniony. (AJS).

Radio śląskie

PIĄTEK, 26 czerwca.

6.03 Koncert popularny. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert poranny. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Koncert. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Tańce. 15.30 Lekcja języka polskiego. 16. Fragmenty z oper włoskich. 16.25 Piosenki. 16.45 Kultura polska—odczyt. 17. Szwedzkie melodje. 18. Wiadomości radjotechniczne. 18.10 Nad pięknym Dunajem. 18.50. Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 19. Koncert. 19.50 Pieśni murzyńskie. 19.45 Piosenka Fortunia — operetka w 1 akcie. 20.30 Figle Kajtusia — fragment z książki. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Koncert symfoniczny. 22.15 Pieśni n kwiatach. 22.40 Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjow.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.